SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
## Biuro Komisji Sejmowych

# BIULETYN

**Z 22. POSIEDZENIA**
**RADY OCHRONY PRACY (X KAD.)**
**W DNIU 22 MAJA 2017 R.**

# Biuletyn z posiedzenia

# Rady Ochrony Pracy (nr 22/X kad.)

22 maja 2017 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca na wyjazdowym posiedzeniu w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Wołosań" Nadleśnictwa Cisna w Cisnej, pod przewodnictwem posła **Janusza Śniadka (PiS)**, przewodniczącego Rady, zrealizowała następujący porządek dzienny:

**– ograniczanie zagrożeń wypadkowych w zakładach usług leśnych – materiał przygotowany przez Państwową Inspekcję Pracy i Ministerstwo Środowiska,**

**– sprawy bieżące.**

*W następnym dniu – 23 maja – członkowie Rady Ochrony Pracy obejrzeli pokaz terenowych prac leśnych: pracy drwala podczas obalania i okrzesywania drzewa pilarką spalinową oraz prezentację sprzętu do zrywki drewna i pracę specjalistycznej kolejki zrywkowej, a także spotkali się z pracownikami miejscowego Zakładu Usług Leśnych.*

W posiedzeniu udział wzięli: **Roman Giedrojć** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Maria Kurowska** wicemarszałek Województwa Podkarpackiego, **Małgorzata Dankowska** dyrektor Wydziału Polityki Społecznej w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim, **prof. Witold Grzywiński** pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, **Grażyna Zagrobelna** dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, **Władysław Chmurski** nadleśniczy Nadleśnictwa Cisna wraz ze współpracownikami oraz **Wojciech Buczak** poseł na Sejm RP.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Mierosławska** – z sekretariatu Rady w Biurze Prawnym i Spraw Pracowniczych.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Otwieram wyjazdowe posiedzenie Rady Ochrony Pracy w Cisnej. Serdecznie witam panią Marię Kurowską – wicemarszałek Województwa Podkarpackiego, panią Małgorzatę Dankowską – dyrektora Wydziału Polityki Społecznej w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim, Romana Giedrojcia – głównego inspektora pracy, pana prof. Witolda Grzywińskiego – z Katedry Użytkowania Lasu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Słowa powitania kieruję do gospodarzy – przedstawicieli Lasów Państwowych. Witam serdecznie panią Grażynę Zagrobelną – dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, pana Władysława Chmurskiego – nadleśniczego Nadleśnictwa Cisna, pana Wojciecha Zimnego – specjalistę ds. bhp Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Witam pana posła Wojciecha Buczaka. Witam członków Rady Ochrony Pracy.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje pkt 1 – ograniczanie zagrożeń wypadkowych w zakładach usług leśnych – materiał został przygotowany przez Ministerstwo Środowiska i Państwową Inspekcję Pracy, pkt 2 – sprawy bieżące.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Rada przyjęła porządek dzienny posiedzenia.

Przystępujemy do jego realizacji. Proszę o zabranie głosu pana Romana Giedrojcia – głównego inspektora pracy.

**Główny inspektor pracy Roman Giedrojć:**

Sektor leśnictwa w Polsce to z jednej strony Państwowe Gospodarstwo Leśne – Lasy Państwowe z 430 nadleśnictwami i przeciętnym miesięcznym zatrudnieniem na poziomie 25,5 tys. etatów, w tym niecałe 2 tys. pracowników na stanowiskach robotniczych. Z drugiej strony z tym sektorem związanych jest 1996 spółek handlowych i cywilnych (prawie 70% ogółu), 15 spółdzielni oraz ponad 17 tys. osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą.

Liczba przedsiębiorstw, w których pracuje do 9 osób, działających w całości lub częściowo w sektorze leśnictwa na koniec 2015 r. wyniosła 8762 podmioty gospodarcze i była wyższa o 377 przedsiębiorstw w stosunku do 2013 r. Według GUS w leśnictwie na koniec 2015 r. zatrudnionych było 50,3 tys. osób, z czego 41,7 tys. na podstawie umowy o pracę (82,9%), a 8,6 tys. stanowili pracodawcy i osoby pracujące na własny rachunek.

Pozyskiwanie drewna w Polsce zorganizowane jest poprzez usługi świadczone na rzecz Lasów Państwowych przez firmy wyłaniane w drodze przetargów. System łańcuszka podwykonawców, obserwowany w działalności Zakładów Usług Leśnych, znacząco wpływa na poziom bhp. Świadczą o tym wypadki związane z tą pracą, zazwyczaj ciężkie lub ze skutkiem śmiertelnym, które zostaną omówione w dalszej części.

Zakłady Usług Leśnych wykonują na rzecz Lasów Państwowych wiele różnorodnych zadań z zakresu gospodarki leśnej. Najważniejszym nadal pozostaje pozyskanie drewna. W Polsce dominuje ręczne pozyskanie drewna za pomocą spalinowych pilarek łańcuchowych, które jest wykonywane na otwartej przestrzeni, w zmiennych warunkach atmosferycznych.

Warunki pracy drwali – operatorów pilarek wiążą się również z występowaniem licznych szkodliwości zawodowych. Czynnikami fizycznymi stanowiącymi zagrożenie dla ich zdrowia są hałas i drgania miejscowe – powodujące chorobę wibracyjną. Praca drwali jest wykonywana w przekroczeniach wartości NDN. Zaburzenia naczyniowe lub nerwowe dotyczą prawie połowy badanych o stażu pracy wynoszącym od 2 do 20 lat. U 40% badanych drwali rozpoznano niedosłuch.

Z fizjologicznego punktu widzenia praca drwala zaliczana jest do prac ciężkich i bardzo ciężkich. Stosowane do pozyskiwania drewna pilarki spalinowe przyspieszają proces pracy, lecz nie zmniejszają istotnie ciężkości pracy. Do pogorszenia się trudnych warunków pracy drwali przyczyniła się również restrukturyzacja przedsiębiorstwa Lasy Państwowe. Prywatyzacja wykonawstwa prac leśnych w ramach przedsiębiorstwa (2001 r.) doprowadziła do powstania Zakładów Usług Leśnych, co wydatnie obniżyło koszty związane z zatrudnianiem pracowników.

W latach 2014 – 2016 Państwowa Inspekcja Pracy skontrolowała w trakcie 1114 kontroli 1097 firm realizujących usługi na rzecz Lasów Państwowych, z których zdecydowaną większość stanowiły Zakłady Usług Leśnych. Podstawową formą zatrudnienia, stosowaną w kontrolowanych zakładach, był stosunek pracy (79,5%), uzupełniany stosowaniem umów cywilnoprawnych, zawieranych także na inne prace, przykładowo: wykonanie odnowień, pielęgnację lub grodzenie upraw itp. Umowy cywilnoprawne stosowano także do prac związanych z pozyskiwaniem i zrywką drewna, gdzie oprócz ścinki drzew zlecano usuwanie gałęzi i odpadów z powierzchni zrębowych.

W podmiotach kontrolowanych w okresie 3 lat pracowało 9,5 tys. osób, z czego 7,5 tys. na podstawie umowy o pracę. Liczba świadczących pracę na podstawie umów cywilnoprawnych w 2016 r. zmniejszyła się o 5% w stosunku do 2015 r.. Odnotowano zatrudnienie 16 obcokrajowców. Kontrolowani właściciele przedsiębiorstw współpracowali z 482 podmiotami samozatrudniającymi się.

Pracodawcy, współpracujący bezpośrednio z nadleśnictwami, są częściej kontrolowani przez PIP. Są oni również zainteresowani spełnieniem kryteriów stawianych w przetargach przez nadleśnictwa i w znacznie większym stopniu stosują umowy o pracę. Podwykonawcy, nawiązujący współpracę z firmami, które wygrały przetargi, bardziej zainteresowani są powierzaniem prac w lesie na innej podstawie niż stosunek pracy.

Firmy, które zostały skontrolowane i pracują w sektorze leśnym to w większości (74%) mikroprzedsiębiorstwa o poziomie zatrudnienia do 9 pracowników. W każdym roku PIP kontroluje 3-4 Zakłady Usług Leśnych o poziomie zatrudnienia zbliżonym

do 100 osób. W prawie połowie województw nie stwierdzono firm większych niż 20-osobowe. Zauważalne jest ciągłe zwiększenie zainteresowania właścicieli Zakładów Usług Leśnych zakupem maszyn i urządzeń specjalistycznych, zwłaszcza przyczepek zrywkowych z mechanicznym załadunkiem żurawiami oraz maszyn wielooperacyjnych, głównie harwesterów i forwarderów.

Właściciele Zakładów Usług Leśnych zgłaszają coraz większe trudności w znalezieniu odpowiedniej liczby wydajnych, wykwalifikowanych pracowników, umożliwiających realizację zadań. Stopniowe zwiększanie inwestycji w sprzęt specjalistyczny powoduje jednocześnie zmniejszenie zapotrzebowania na dużą liczbę pracowników, zwłaszcza, że coraz trudniej jest znaleźć pracowników zainteresowanych stałym zatrudnieniem przy tak ciężkiej pracy.

Znaczący postęp w zakresie mechanizacji prac związanych z pozyskiwaniem i zrywką drewna odnotowano w Zakładach Usług Leśnych, świadczących usługi na terenie Okręgowego Inspektoratu Pracy w Białymstoku, Olsztynie i Poznaniu.

Wyniki przeprowadzonych kontroli i nieprawidłowości stwierdzone w obszarze bhp przedstawione zostały na poniższych wykresach w 4 najważniejszych blokach, z punktu widzenia zapewniania przez pracodawców i przedsiębiorców organizujących pracę osobom na innej podstawie, niż stosunek pracy, bezpiecznych i higienicznych warunków pracy.

Nadal ocena ryzyka zawodowego, praktyczne narzędzie do zarządzania bhp w zakładzie pracy, nie jest przeprowadzana lub nie uwzględnia wszystkich zagrożeń i sposobów ich ograniczania, jakie występują na stanowiskach pracy drwali – operatorów pilarek i zrywkarzy. Brak oceny ryzyka zawodowego oznacza brak świadomości pracodawcy w zakresie koniecznych do podjęcia działań ograniczających lub eliminujących zagrożenia zawodowe i wypadkowe.

Prawie w połowie zakładów, które zostały skontrolowane w ostatnich 3 latach, stwierdzono nie respektowanie obowiązujących przepisów w tym zakresie. W co trzecim zakładzie pracownicy nie zostali przeszkoleni wstępnie lub okresowo z metod bezpiecznego wykonywania pracy. W 30% firm pracownicy nie byli kierowani na wstępne lub okresowe badania lekarskie. W co czwartym zakładzie nie wyposażono pracowników w obowiązujące na stanowisku drwala środki ochrony indywidualnej lub środki te wykazywały taki stopień zużycia, że utraciły swoje ochronne funkcje. W co piątym zakładzie pracownicy nie otrzymali odzieży i obuwia roboczego.

Ze skalą wypadków przy pracy w leśnictwie związana jest kwestia organizowania w bezpieczny sposób pracy podczas ścinki drzew i zrywki drewna. Ma to szczególne znaczenie podczas prowadzenia prac szczególnie niebezpiecznych, do których zaliczamy także ścinkę drzew trudnych (np. zawieszonych, silnie pochylonych).

W około połowie skontrolowanych przedsiębiorstw prace te nie są zorganizowane bezpiecznie. Drwale stosują niedozwolone techniki usuwania drzew zawieszonych, nie są wyposażeni w specjalistyczny sprzęt pozwalający bezpiecznie obalić drzewa trudne, wchodzą w strefę niebezpieczną pod drzewem zawieszonym, wykonują dalsze prace na powierzchni z pozostawionym drzewem zawieszonym.

Pracodawcy nie wdrażają instrukcji bhp obowiązującej w Lasach Państwowych lub nie opracowują własnej instrukcji bezpiecznego wykonywania pracy. Nie egzekwują wykonywania powierzonych zadań w sposób bezpieczny (brak skutecznego nadzoru nad pracownikami).

Błędy w technice prowadzenia ścinki i obalania drzew popełniają zwłaszcza drwale o krótkim stażu pracy. Oni też najczęściej ulegają wypadkom. Świadczy to o niedostatecznej jakości szkoleń kwalifikacyjnych dla osób wykonujących prace z użyciem pilarki.

W co trzeciej firmie inspektorzy pracy mieli zastrzeżenia do stanu technicznego pilarek, klinów lub ciągników zrywkowych. Ponadto w co czwartej firmie użytkowano żurawie hydrauliczne niedopuszczone do eksploatacji decyzją Urzędu Dozoru Technicznego, a pracownicy nie posiadali uprawnień kwalifikacyjnych do ich obsługi lub konserwacji.

W latach 2013 – 2015 zdiagnozowano w leśnictwie 602 przypadki zachorowania na chorobę zawodową, z czego 4 przypadki uszkodzenia słuchu, 21 przypadków zespołu wibracyjnego i aż 570 przypadków chorób zakaźnych i pasożytniczych. Głównym sprawcą zachorowa-

nia są bakterie i wirusy przenoszone przez kleszcze. Z powodu liczby przypadków leśnictwo ma prawie dwukrotnie wyższy wskaźnik zachorowania na choroby zawodowe na 100 tys. zatrudnionych, niż górnictwo węgla kamiennego i brunatnego (478,4 w stosunku do 256,3).

Prawie połowa skontrolowanych pracodawców zapewnia swoim pracownikom szczepienia ochronne przeciwko kleszczowemu zapaleniu opon mózgowych, co należy uznać za zjawisko pozytywne. W zakresie nieobowiązkowej profilaktyki zdrowotnej ok. 40% pracodawców zapewnia swoim pracownikom dodatkowe, przesiewowe badania pozwalające wykryć boreliozę we wczesnym stadium zachorowania.

Wprowadzenie obowiązku szczepień ochronnych przeciwko kleszczowemu zapaleniu opon mózgowych i badań przesiewowych na nosicielstwo krętków *Borrelia* pozwoliłoby ograniczyć zapadalność na choroby odkleszczowe. Ok.  pracodawców nie przywiązuje należytej wagi do zapewnienia sprawnie funkcjonującego systemu zapewnienia pierwszej pomocy przedlekarskiej. W prawie 400 zakładach w ciągu ostatnich 3 lat kontrole wykazały nie zapewnianie przez pracodawców środków niezbędnych do udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, nie organizowanie szkoleń i nie wyznaczenie osób odpowiedzialnych za udzielanie takiej pomocy.

Ok. 20% osób pracujących w Zakładach Usług Leśnych wykonuje pracę na podstawie pozakodeksowych form zatrudnienia lub samozatrudnienia. W takich przypadkach nadal pracodawca i organizujący pracę ma obowiązki wynikające z konieczności zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy osobom fizycznym wykonującym pracę na innej podstawie niż stosunek pracy, a także osobom prowadzącym w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę rachunek działalność gospodarczą na własny rachunek. Spełnienie wymogów dyktowanych prawem powinno znaleźć odzwierciedlenie w umowach łączących strony lub podmioty gospodarcze.

Niepokojący jest trend wzrostu nieprawidłowości w Zakładach Usług Leśnych, podejmujących współpracę z osobami fizycznymi na podstawie innych umów, niż umowy o pracę. W prawie połowie przedsiębiorstw, wykorzystujących takie rozwiązania (w 2016 r.) nie określa się w umowach obowiązków stron w zakresie przestrzegania przepisów dotyczących bhp. W co trzeciej firmie osoby współpracujące nie poddały się profilaktycznym badaniom lekarskim, a w co piątej nie przeprowadzono szkoleń bhp – pomimo zawarcia w części umów łączących strony stosownych zapisów. W co czwartej firmie osoby nie stosowały środków ochrony indywidualnej podczas pracy przy pozyskaniu drewna, niezależnie od faktu czy miały swoje ochrony, czy otrzymały je od zlecającego pracę. W 16% przedsiębiorstw osoby współpracujące z właścicielami danego zakładu pracowały pilarkami lub ładowały drewno żurawiami bez wymaganych uprawnień do obsługi tych urządzeń.

Na slajdzie przedstawiliśmy przyczyny stwierdzonych naruszeń prawa pracy, w tym bezpieczeństwa i higieny pracy. W jednej grupie umieściliśmy opinie przedsiębiorców i pracodawców, w drugiej – ustalenia inspektorów pracy. Wśród przyczyn naruszeń przedsiębiorcy i pracodawcy wymieniali:

– brak środków finansowych na inwestycje, wysokie koszty zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy,
– brak stabilności zleceń na pracę – umowy jednoroczne zamiast kilkuletnich,
– brak wykwalifikowanych pracowników, w tym kadry średniego szczebla,
– niebezpieczne metody pracy, jeśli pracownicy zostaną bez nadzoru,
– nieuczciwą konkurencję (wykorzystywanie przepisów ustawy Prawo zamówień publicznych),
– uzależnienie prac od warunków atmosferycznych.

Natomiast inspektorzy pracy jako przyczyny stwierdzonych naruszeń wymieniają:
– tolerowanie nieprzestrzegania przepisów,
– brak staranności (nonszalancja) w zarządzaniu bhp,
– brak nadzoru nad pracami, także niebezpiecznymi,
– brawurę i lekceważenie zagrożeń,
– niski poziom wiedzy i umiejętności drwali,
– nie realizowanie swoich obowiązków przez służbę bhp,
– ograniczone środki finansowe na inwestycje.

Jeśli chodzi o wypadki przy pracy, to sektor leśnictwa należy do grupy najbardziej niebezpiecznych rodzajów aktywności zawodowej z punktu widzenia danych wypadkowych, którymi dysponuje Państwowa Inspekcja Pracy.

W latach 2014 – 2016 Państwowa Inspekcja Pracy zbadała 128 wypadków, w tym 2 zbiorowe, w których poszkodowane zostały 133 osoby, w tym 32 osoby świadczące pracę na innej podstawie, niż umowa o pracę. Śmierć w tych wypadkach poniosło 45 osób (w tym 17 zleceniobiorców i osób samozatrudnionych). Ciężkich obrażeń ciała doznało 37 osób (w tym 6 pracujących na własny rachunek i zleceniobiorców). Niestety – w ciągu ostatnich trzech lat PIP zanotowała wzrost ogólnej liczby wypadków, w tym wypadków o skutkach śmiertelnych. Podkreślenia wymaga, że są to wyłącznie wypadki zgłoszone do PIP i zbadane przez inspektorów pracy.

Dość często zgłoszenia wypadku do PIP dokonują funkcjonariusze Policji, nieposiadający wiedzy o rodzaju umowy, jaką poszkodowany zawarł ze zlecającym pracę. Wskutek tego inspektorzy pracy podejmują czynności kontrolne, w toku których okazuje się, że poszkodowany miał zawartą umowę o dzieło. Wykonywanie pracy na podstawie takiej umowy skutkuje brakiem świadczeń z powszechnego ubezpieczenia społecznego po zaistnieniu wypadku, ponieważ od tego rodzaju umowy nie są odprowadzane składki wypadkowe. W analizowanym okresie PIP zbadała 9 wypadków osób niepodlegających ubezpieczeniu wypadkowemu, świadczących pracę na rzecz podmiotów zajmujących się pozyskaniem drewna oraz pielęgnacją drzew (w tym 4 śmiertelne i 1 ciężki).

Najczęstszym wydarzeniem, wskutek którego dochodzi do wypadku, jest uderzenie spadającym pniem drzewa lub gałęzią, na skutek prowadzenia ścinki lub usuwania drzewa zawieszonego bez zachowania wymogów bezpieczeństwa. To wydarzenie było przyczyną 80% śmiertelnych wypadków w 2016 r. i 90% ciężkich.

Do organów PIP docierają informacje o zdarzeniach wypadkowych, w których poszkodowani wykonywali pracę na innej podstawie, niż umowa o pracę. Wśród tych umów tylko umowa – zlecenie wiąże się z odprowadzaniem składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu wypadków przy pracy. Po otrzymaniu informacji o wypadku konieczne jest zatem sprawdzenie przesłanek zastosowanej formy świadczenia pracy. Czasami nie jest to możliwe przed rozpoczęciem czynności kontrolnych, które rozpoczęte – muszą zostać zakończone. Coraz częściej zdarza się, że wskutek interwencji inspektora pracy i za zgodą poszkodowanego lub członka jego rodziny, dochodzi do zmiany rodzaju umowy, której zawarcie podyktowane było wyłącznie chęcią obniżenia kosztów pracy, a rzutuje bezpośrednio na prawo do świadczeń z ubezpieczenia społecznego.

W związku z nieprawidłowościami stwierdzonymi podczas przeprowadzonych w latach 2014 – 2016 kontroli 1097 przedsiębiorstw zajmujących się pozyskiwaniem drewna, wydano środki prawne przewidziane ustawą o Państwowej Inspekcji Pracy, wskutek czego uzyskano istotną poprawę stanu przestrzegania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy w kontrolowanych zakładach. Potwierdzona pisemnie przez pracodawców realizacja wydanych środków prawnych doprowadziła do likwidacji zagrożeń dla życia lub zdrowia pracowników oraz poprawy bezpieczeństwa i warunków pracy.

Na slajdzie przedstawiono efekty działań kontrolnych PIP w latach 2014 – 2016. 546 zakładów – likwidacja bezpośrednich zagrożeń przy pracach szczególnie niebezpiecznych. 227 zakładów – przerwanie niebezpiecznych metod ścinki. 284 zakłady – wstrzymanie pracy wykonywanej bez środków ochrony indywidualnej. 311 zakładów – przywrócenie sprawności technicznej sprzętu. 411 zakładów – nakazano przeprowadzenie szkoleń bhp. 337 zakładów – eliminacja nieprawidłowości dotyczących badań lekarskich. 351 zakładów – wdrożono instrukcje bhp.

Przechodzę do omówienia działalności prewencyjno-promocyjnej dla Zakładów Usług Leśnych. Jednym z podstawowych zadań skutecznej prewencji jest ograniczanie zagrożeń w środowisku pracy, a tym samym zapobieganie wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym, poprzez przekazywanie wiedzy o bezpieczeństwie pracy, przekonywanie do zmiany zachowań oraz kształtowanie u pracodawców i pracowników pożądanych postaw, skutkujących rzeczywistą poprawą warunków pracy.

W ciągu 3 lat przeprowadziliśmy kilkadziesiąt szkoleń, w których wzięło udział ponad 2,5 tys. właścicieli Zakładów Usług Leśnych, pracowników i brygadzistów, a także osób

realizujących zadania służby bhp. Dla Zakładów Usług Leśnych opracowano i uruchomiono program prewencyjny, który z powodzeniem kończy 70% – 80% uczestników. Przygotowano i przekazano osobom pracującym przy pozyskaniu drewna, ale także uczniom i studentom szkół leśnych ponad 25 tys. sztuk tematycznych wydawnictw.

Podsumowując – pomimo działań rokrocznie podejmowanych przez inspektorów pracy, stan bezpieczeństwa i warunków pracy w polskim leśnictwie wciąż należy uważać za niezadawalający. W zakładach wykonujących prace leśne nadal utrzymuje się wysoki poziom zagrożeń zawodowych i wypadkowych, czego dowodem jest liczba wypadków przy pracy, także osób zatrudnionych na innej podstawie, niż umowa o pracę oraz liczba diagnozowanych chorób zawodowych.

Brak wyraźnej poprawy przestrzegania przepisów prawa pracy, w szczególności przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, może być spowodowany tym, że w kolejnych latach inspektorzy pracy kontrolują inne Zakłady Usług Leśnych, ostatnio z uwzględnieniem większej liczby kontroli podwykonawców. Taki sposób prowadzenia nadzoru nad sektorem leśnictwa wynika z sytuacji panującej w branży i jest reakcją na sposoby podejmowania współpracy pomiędzy podmiotami realizującymi pozyskanie drewna na rzecz Lasów Państwowych w łańcuchu podwykonawców.

W zakładach po raz kolejny kontrolowanych przez PIP następuje stopniowa poprawa przestrzegania przepisów bhp, a środki prawne wydawane w wyniku kontroli są w całości realizowane przez pracodawców. Utrzymywanie się rokrocznie stwierdzanych nieprawidłowości na podobnym poziomie wynika z dużej liczby podmiotów gospodarczych, zajmujących się pozyskaniem i zrywką drewna, rotacją w zakresie świadczenia usług (Zakładom Usług Leśnych nie zawsze udaje się corocznie wygrywać przetarg), rotacją pracowników i osób fizycznych, a w konsekwencji brakiem możliwości dotarcia przez inspektorów pracy do wszystkich przedsiębiorców leśnych.

Powyższe informacje i dane wypadkowe wskazują, że kontrole przedsiębiorstw działających w sektorze leśnictwa i pozyskania drewna muszą być kontynuowane. Same kontrole nie zapewnią jednak skokowego wzrostu poziomu bezpieczeństwa w sektorze usług leśnych. Dlatego wskazane są zmiany obowiązującego prawa. Konieczne jest znowelizowanie rozporządzenia z 24 sierpnia 2006 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu niektórych prac z zakresu gospodarki leśnej w zakresie:

– wprowadzenia obowiązku przestrzegania instrukcji Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych przez wszystkie podmioty i osoby pracujące na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe,

– określenia wymogów kwalifikacyjnych uprawniających do ścinki i obalania drzew z użyciem pilarki spalinowej (nadzór nad kursami dla drwali),

– wprowadzenia przepisów umożliwiających cofanie uprawnień drwala – operatora pilarki i kierowania na powtórny, dodatkowo płatny egzamin,

– wprowadzenie przepisów określających uprawnienia kwalifikacyjne osób obsługujących maszyny wielooperacyjne.

Konieczna jest nowelizacja rozporządzenia z 30 maja1996 r. w sprawie przeprowadzania badań lekarskich pracowników, zakresu profilaktycznej opieki zdrowotnej nad pracownikami oraz orzeczeń lekarskich wydawanych do celów przewidzianych w Kodeksie pracy, poprzez umieszczenie badań przesiewowych diagnozujących boreliozę w katalogu badań okresowych pracowników narażonych na czynnik biologiczny *Borrelia burgdorferi*.

Ponadto konieczne jest:

– istotne ograniczenie możliwości podejmowania pracy w lesie na podstawie umów cywilnoprawnych (przynajmniej prac przy pozyskaniu drewna),

– wprowadzenie jednolitych zasad postępowania w zakresie koordynacji prac leśnych – koordynatorem powinien być zamawiający usługi leśne (Lasy Państwowe),

– zapewnienie przez zamawiającego (Lasy Państwowe) obowiązków informacyjnych wobec pracowników innych pracodawców (Zakładów Usług Leśnych),

– systematyczne kontrolowanie i egzekwowanie zapisów umownych, wynikających z przyjętych kryteriów przetargowych, przez zamawiającego usługi leśne (Lasy Państwowe),

– reagowanie przez zamawiającego na przypadki łamania zasad instrukcji Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych przez usługobiorców (Zakłady Usług Leśnych) – do rozwiązania umowy w przypadku recydywy,

– kontynowanie wspólnych działań Państwowej Inspekcji Pracy i Lasów Państwowych, upowszechniających bezpieczeństwo pracy przy pozyskaniu drewna,

– kontynuowanie działalności prewencyjno – informacyjnej wobec właścicieli i pracowników zakładów usług leśnych, a także innych osób, w tym młodzieży kształcącej się w zawodzie.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję głównemu inspektorowi pracy za bardzo interesujący wykład, przełamujący pewne stereotypy. Las kojarzy nam się z samym zdrowiem. A tymczasem okazuje się, że statystyki chorób zawodowych pracowników leśnych są gorsze niż w górnictwie.

Proszę o zabranie głosu pana prof. Witolda Grzywińskiego z Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

**Pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Witold Grzywiński:**

Pragnę serdecznie podziękować za zaproszenie do udziału w posiedzeniu wyjazdowym Rady Ochrony Pracy. Traktuję to jako wielki zaszczyt, tym bardziej, że temat dzisiejszego posiedzenia jest mi niezwykle bliski ze względu na moje zawodowe zainteresowania. Jestem pracownikiem Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Zawodowo zajmuję się zagadnieniami ergonomii, bezpieczeństwa i ochrony pracy w leśnictwie.

Postaram się krótko scharakteryzować warunki pracy w leśnictwie i wskazać na wypadkowość jako jedno ze źródeł poważnego zagrożenia występującego w tej branży. Polska jest piątym w Europie producentem drewna. Powierzchnia lasów w naszym kraju to 9,2 mln ha. Lesistość – 29,4%. Chciałbym zwrócić uwagę na dwie liczby, mianowicie liczbę pracowników sektora publicznego, czyli Lasów Państwowych oraz liczbę pracowników sektora prywatnego. Dzisiaj skupiamy się na tym sektorze i zagrożeniach, jaki w nim występują. Jeśli chodzi o zarządzanie, organizowanie i planowanie, całość zadań wykonywana jest przez sektor publiczny, czyli Państwowe Gospodarstwo Leśne – Lasy Państwowe, natomiast gdy chodzi o zadania gospodarcze, praktycznie w 100% wykonywane są przez sektor prywatny – sektor usługodawstwa prac leśnych.

Wypadkowość podzieliłem na dwa sektory – prywatny i państwowy, aby zwrócić uwagę na dysproporcję. Liczba pracowników w obu sektorach jest zbliżona. Proszę zwrócić uwagę na liczbę wypadków. W sektorze prywatnym są wszystkie stanowiska, gdzie występują największe zagrożenia – drwali, zrywkarzy. Natomiast w sektorze publicznym – oznaczonym na wykresie niebieskim kolorem – jest sporo stanowisk pracy biurowej. Jeśli chodzi o wypadki śmiertelne, sytuacja jest zupełnie odmienna. Ich liczba jest większa w sektorze prywatnym.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden element, który akurat w sektorze wykonawstwa usług leśnych, wydaje mi się, że odgrywa dosyć dużą rolę. Spora część pracowników Zakładów Usług Leśnych to rolnicy indywidualni. Część zdarzeń wypadkowych nie jest klasyfikowanych przez Główny Urząd Statystyczny w dziale leśnictwo, lecz są zgłaszane do KRUS. Jest to wypadek w rolnictwie, miejsce zdarzenia – las. Dlatego nie mamy pełnego obrazu wypadkowości. To samo dotyczy chorób zawodowych, które występują w prywatnym sektorze usług leśnych. Mamy doskonałą wiedzę, jeśli chodzi o sektor publiczny. Natomiast w sektorze prywatnym są pewne luki w tym zakresie.

Ze wstępnych szacunków przeprowadzonych na próbie 350 drwali wynika, że ok. 25% wykonujących tę pracę stanowią rolnicy indywidualni. Jeśli chodzi liczby bezwzględne, one nie są najlepszym miernikiem i nie sprawiają dramatycznego wrażenia. Liczba pracowników jest mała, stąd liczba wypadków też nie jest duża. Natomiast wskaźniki wypadkowości, to zupełnie inna sprawa. Na slajdzie w górnym rogu podano średnią wartość wskaźnika częstości wypadków dla Polski w 2015 r. Chciałbym zwrócić uwagę na dysproporcję tego wskaźnika, jeśli chodzi o sektor publiczny i sektor prywatny. Zie-

loną linią oznaczono leśnictwo traktowane łącznie z oboma sektorami. Wszystkie dane zaczerpnięto z roczników GUS.

Wskaźnik ciężkości wypadków – średnio w leśnictwie ok. 50 dni, w przypadku całego – zdecydowanie wyższy. Dominuje sektor prywatny. Średnia absencja wynikająca z wypadku osiąga znacznie wyższe wartości. Tym, co szczególnie – niechlubnie – wyróżnia leśnictwo jest wskaźnik częstości wypadków śmiertelnych, który jest najwyższy jeżeli chodzi o branże gospodarcze w Polsce, zwłaszcza w sektorze prywatnym.

Wśród głównych źródeł zagrożeń występujących w leśnictwie należy wymienić środki techniczne, w tym pilarkę uważana w klasyfikacji światowej za najniebezpieczniejszą maszynę. Druga grupa zagrożeń związana jest z pracą w środowisku naturalnym, przyrodniczym. Zdecydowana większość prac polega na użytkowaniu lasu i pozyskiwaniu drewna. Tę drugą grupę stanowią właśnie drzewa.

Jeśli chodzi o częstość zdarzeń wypadkowych, najwięcej dotyczy zdarzeń powodowanych przez pilarkę. Natomiast gdy chodzi o ciężkość zdarzeń, to najcięższe wypadki powodowane są w zdecydowanej większości przez drzewa lub ich części.

Wśród bezpośrednich przyczyn zdarzenia wypadkowego dominuje czynnik ludzki. Ponad 60% przyczyn – to nieprawidłowe zachowanie pracownika: nieprzestrzeganie przepisów bhp, świadome lub nieświadome ich lekceważenie. Na slajdach zaprezentowano klasyczne przykłady nieprzestrzegania przepisów bhp. Chyba najczęstszą przyczyną jeśli chodzi o leśnictwo jest likwidacja zawieszenia. Pracownicy znają bezpieczne metody usuwania tego typu zagrożeń, niestety one są czasochłonne. Często wymagają użycia dodatkowego sprzętu np. ciągnika. Wykorzystują różnego rodzaju rozwiązania doraźne, niekiedy bardzo niebezpieczne. Na slajdzie przedstawiono najwyższy poziom ryzyka – to ścinka drzewa, na którym zawiesiło się inne drzewo.

Przygotowałem krótki film, pokazujący skalę lekceważenia przepisów bhp. Niestety, z przyczyn technicznych nie mogę go zaprezentować. Spróbuję później. Nieprzestrzeganie i lekceważenie przepisów bhp często skutkuje takimi sytuacjami, jak przedstawiona na slajdzie, które kończą się tragicznie.

Chciałbym też zwrócić uwagę na warunki pracy, które mają wpływ na wypadkowość w leśnictwie, a jednocześnie wskazać na możliwości rozwiązania tego problemu. Jeżeli spojrzymy globalnie na leśnictwo, to ono uznawane jest powszechnie za niebezpieczny i ciężki albo bardzo ciężki dział gospodarki. Tak było w przeszłości i – niestety – niewiele zmieniło się obecnie. Gdy chodzi o ciężkość pracy w leśnictwie, to prawie połowa wykonywanych w leśnictwie prac gospodarczych to prace bardzo ciężkie z dużym – albo bardzo dużym – wydatkiem energetycznym, przekraczającym zalecenia fizjologiczne. Praca lekka oznaczona na wykresie białym trójkątem, nie pojawiłaby się, gdybyśmy w leśnictwie nie zaimplementowali maszynowego pozyskiwania drewna, czyli odsunęli człowieka od bezpośredniego kontaktu z obrabianym surowcem. To są operatorzy harwesterów i forwarderów. Ich praca zaliczona jest do kategorii pracy lekkiej. Poziom wydatku energetycznego przy jej wykonywaniu jest zbliżony do wydatku energetycznego przy pracach biurowych. Zupełnie inna jakość i rodzaje zagrożeń występujące na tych stanowiskach.

Porównanie rozwoju technologii i techniki pozyskiwania drewna od okresu początkowego, jeżeli chodzi o zaangażowanie energetyczne pracowników, dowodzi bardzo dużego postępu – od ponad 40 kJ/min przy pracach ręcznych (praca siekierą i piłą) po harwestery, gdzie wydatek energetyczny wynosi kilka kJ/min. Nie wspominając o wydajności pracy, gdzie różnica jest kolosalna. W przypadku najbardziej rozpowszechnionego systemu pozyskiwania, czyli pilarki jednoosobowej i pracy maszynowej, to 10-krotny wzrost wydajności.

Polska – o czym wspomniałem na początku – jest piątym w Europie producentem drewna. Zdecydowana większość drewna pozyskiwana jest przy pomocy pilarki. 18% – to pozyskanie maszynowe.

Zagrożeniem przy ręczno-maszynowym pozyskiwaniu drewna i na stanowisku drwala jest bardzo duży wydatek energetyczny. Koszt energetyczny dnia roboczego wynosi od 7 tys. do 12 tys. kJ, uzależniony od techniki, technologii, zastosowanych środków oraz metod pracy. Pozycja przy pracy, szczególnie podczas ścinki. Ergonomia zaleca dosto-

sowanie stanowiska pracy do człowieka. To człowiek jest najważniejszy. Tego zalecenia niestety nie da się zastosować przy pracy pilarką. To człowiek musi dostosować się do stanowiska pracy, a nie odwrotnie. Na slajdzie zaprezentowano kilka przykładów pozycji roboczych. Bardzo duże obciążenia lędźwiowego odcinka kręgosłupa. Kolejne slajdy przedstawiają pozycje ciała przy innych czynnościach gospodarczych.

Przechodzę do kwestii prac transportowych. Ścinka drzewa to nie wszystko. Należy jeszcze dokonać obróbki surowca, czyli okrzesać z gałęzi i poprzecinać na żądane tzw. sortymenty, czyli doprowadzić do podziału jakościowo wymiarowego. Najczęściej występującym sortymentem jest tzw. drewno krótkie i sortyment s-2 o długości 2,4 m. Surowiec musi zostać dostarczony przez drwali do szlaku wywozowego. Niestety, jest to wykonywane ręcznie w zdecydowanej większości przypadków. Taki sosnowy, świeży surowiec o długości 2,4 m to masa ok. 60-70 kg. Nie muszę wspominać w tym gronie o dopuszczalnych wartościach transportowanych ciężarów jedno- czy dwuosobowo. To dość poważny problem. Na slajdzie zaprezentowano przykłady zrywki drewna, gdzie surowiec transportowany jest ręcznie.

To duże obciążenie układu mięśniowo-szkieletowego, które – niestety – jest przyczyną różnych dolegliwości i ich nasilenia. Slajd przedstawia częstość występowania dolegliwości w różnych częściach ciała u drwali. Badanie wykonano na grupie ponad 300 drwali. Dominują dolegliwości w lędźwiowym odcinku kręgosłupa. Ponad 60% badanych uskarża się po pracy na te dolegliwości. Następnie badani wskazują dolegliwości obu rąk i kręgosłupa piersiowego, barków i kolan. Te dolegliwości oznaczono na wykresie kolorem czerwonym. Natomiast na zielono zaznaczano dolegliwości, na które uskarżają się drwale przed pracą – rano, po całonocnym wypoczynku, kiedy te osoby powinny być zregenerowane. Okazuje się, że ponad 40% badanych rano uskarża się na dolegliwości kręgosłupa. To świadczy, że tę grupę niejako na stałe dotknęły te dolegliwości. Nocny wypoczynek nie jest w stanie ich zregenerować.

Podsumowując – wady i zalety ręczno-maszynowego procesu pozyskania drewna. Przypomnę, że 82% drewna w Polsce pozyskiwane jest w ten sposób. Nie udało mi się znaleźć zalet. Wśród wad należy wymienić duży wydatek energetyczny, wymuszone pozycje robocze, przemieszczanie ciężarów, narażenie na czynniki środowiska pracy i wysokie ryzyko wypadkowe. Wydawałoby się, że remedium na obciążenie pracą czy zmniejszenie jej uciążliwości byłoby jej umaszynowienie, czyli stanowiska operatorskie. Operator harwestera czy forwardera nie ma bezpośredniego kontaktu z obrabianym surowcem. To zdecydowanie lżejsza praca. Na slajdzie przedstawiono harwestery. Te maszyny ścinają, okrzesują drzewa i przyrzynają na odpowiednie długości. Do szlaku wywozowego surowiec dowożony jest forwarderami, czyli maszynami do zrywki nasiębiernej. Jedynie 18% drewna pozyskiwane jest w ten sposób. Jeżeli chodzi o zrywkę, to ten wskaźnik wynosi ok. 30%.

W ubiegłym roku w Polsce było 460 harwesterów i ponad 700 forwarderów. W Szwecji jest 3000 takich maszyn, w Niemczech – 1500. W Skandynawii maszynowo pozyskuje się 100% drewna, w Niemczech – 50%. Natomiast w Polsce – 18%. Czesi pozyskują 12 mln m$^3$ drewna rocznie, Polska – ponad 38 mln m$^3$, mają 300 harwesterów, prawie połowę pozyskują maszynowo. Słowacja pozyskuje 9 mln m$^3$ drewna, prawie połowę – w systemie zmechanizowanym. U nas niestety to cały czas kuleje.

Wydatek energetyczny na stanowisku operatora harwestera i forwardera jest znacznie mniejszy niż na stanowisku drwala. Oprócz zmniejszenia wydatku energetycznego nowe stanowiska niosą również pewne zagrożenia związane z długotrwałą pracą w pozycji siedzącej. Proszę zwrócić uwagę na deklarowane przez operatorów długotrwałe utrzymywanie niezmiennej pozycji siedzącej. Do tego dochodzi bardzo duże obciążenie kończyn górnych związane z operatywnością i powtarzalnością ruchów roboczych. Wprawdzie rozwijane są bardzo małe siły, ale powtarzalność jest na tyle duża, że rodzi poważne obciążenie i zagrożenie rozwojem np. zespołu cieśni nadgarstka. W trakcie zmiany roboczej dziennie powtarzalność ruchów roboczych dochodzi do ok. 18 tys. – 20 tys. Mamy też do czynienia z rozwojem monotonii.

Wraz z wprowadzeniem maszyn wielooperacyjnych i nowej instrukcji bhp z 2012 r. pojawiła się możliwość pozyskiwania drewna w nocy. To nowatorskie rozwiązanie w przy-

padku leśnictwa. Do tej pory nie było pracy w nocy w tym dziale gospodarki. Praca nocna jest jednak niezgodna z naturalnym rytmem okołodobowym człowieka i prowadzi do szeregu zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu.

Na slajdzie zaprezentowano wady i zalety maszynowego procesu pozyskiwania drewna. Chciałbym skupić się na zaletach. To oczywiście komfort pracy, wyeliminowanie ciężkiego wysiłku fizycznego i – co moim zdaniem najważniejsze – zdecydowane zwiększenie poziomu bezpieczeństwa pracy. Na świecie znane są jedynie dwa wypadki podczas maszynowego procesu pozyskiwania drewna. Jeden w Szwecji – operator farwardera utopił się, ale wyłącznie dlatego, że przejeżdżał zimą przez zamarznięte jezioro, co w tym kraju jest dopuszczalne, regulowane przez odpowiednie przepisy. Drugi wypadek również w Skandynawii – operator harwestera udał się na przerwę fizjologiczną i spotkał niedźwiedzia.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję, panie profesorze. Miałem pewne trudności w percepcji wykładu, ze względu choćby na nazwy maszyn, o których pan mówił. Przyjął pan założenie, że są one zrozumiałe dla wszystkich, a tak nie jest.

Prosiłbym również o powrót do prezentowanego pierwszego czy drugiego slajdu, gdzie proporcje były zaskakujące.

Proszę o zabranie głosu panią Grażynę Zagrobelną – dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

**Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Grażyna Zagrobelna:**

Polskie lasy zajmują 29,4% terytorium kraju i rosną na obszarze 9,1 mln ha. Zdecydowana większość to lasy państwowe, z czego prawie 7,6 mln ha (83%) zarządzane są przez jednolitą jednostkę: Państwowe Gospodarstwo Leśne – Lasy Państwowe na mocy ustawy o lasach. W jej skład wchodzą podległe sztabowo: Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych, 17 regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych, 430 nadleśnictw.

Samodzielnym gospodarzem jest nadleśniczy, który prowadzi gospodarkę leśną na podstawie Planu Urządzenia Lasu i aktualnego stanu lasu. Specyficznym rozwiązaniem naszej organizacji jest fakt, że Lasy Państwowe działają na zasadzie samodzielności finansowej i swoje koszty pokrywają z własnych przychodów. Udaje się to dzięki wykreowanemu przez ustawę o lasach funduszowi leśnemu tworzonemu z odpisu od przychodów leśnych, który przeznacza się na wyrównanie niedoborów powstałych przy prowadzeniu gospodarki leśnej, badania rozwojowe, inwestycje wspólne i wiele innych.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie jest jedną z 17 w Polsce. Zasięgiem swojego działania obejmuje obszar 14 081 km$^2$ położony jest w województwie podkarpackim, fragmencie województwa małopolskiego i skrawku lubelskiego. Jest związana z 21 powiatami i 143 gminami. Lasy w zasięgu terytorialnym RDLP w Krośnie zajmują 563 tys. ha (lesistość ok. 39%) z tego: 444 tys. ha – to lasy własności Skarbu Państwa (Lasy Państwowe, parki narodowe, Zasób Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa), 119 tys. ha (co jest ewenementem w skali kraju, ze względu na duży udział) – to lasy prywatne i lasy gminne. Lasy Państwowe zarządzają gruntami o pow. 419 tys. ha. Gospodarkę leśną prowadzi samodzielnie 26 nadleśnictw podlegających nadzorowi RDLP w Krośnie.

Na slajdzie przedstawiono strukturę zarządzania. Obejmuje ona Biuro Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, 26 nadleśnictw, 312 leśnictwa rewirowe oraz 23 leśnictwa szkółkarskie i łowieckie. Zatrudnienie w 2017 r. to 1546 osób, w tym 1086 w Służbie Leśnej, 291 – w administracji poza Służbą Leśną. Zatrudniamy również 72 stażystów, bowiem każdy absolwent szkoły leśnej ma prawo do odbycia rocznego stażu fundowanego przez Lasy Państwowe. Na stanowiskach robotniczych pracuje 97 osób.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie jako jedyna w Polsce gospodaruje na wszystkich siedliskach leśnych – od ubogich do najbogatszych. Gospodarujemy na nizinach, wyżynach, pogórzu i w górach. Mamy największą różnorodność biologiczną w kraju. W naszych lasach występuje przewaga gatunków liściastych, w tym buka i dębu. W gatunkach iglastych jest duży udział jodły. W lasach występują też wszystkie gatunki naszej fauny: żubry, niedźwiedzie, wilki, rysie, żbiki, łosie, jelenie, sarny i wiele

innych. Przedmiotem dumy są również ptaki: orzeł bielik, orlik krzykliwy – nie są u nas zagrożone.

Wszystkie te atuty są przedmiotem naszej dumy, ale prowadzenie gospodarki leśnej na takich obszarach jest kosztowne, dlatego co roku korzystamy z funduszu leśnego, gdyż nasze przychody nie pokrywają poniesionych kosztów. Zarządzane przez nas tereny są objęte różnymi reżimami ochronnymi. Łączna powierzchnia obszarów Natura 2000 na gruntach Lasów Państwowych (RDLP w Krośnie) wynosi ok. 255 tys. ha, co stanowi 61% powierzchni w zarządzie Lasów Państwowych.

Zgodnie z dyrektywami unijnymi na podstawie ustawy o leśnym materiale rozmnożeniowym prowadzimy gospodarkę nasienną i szkółkarską. Mamy bardzo rygorystyczną regionalizację nasienną a nadzór nad pozyskaniem i obrotem LMR (nasiona i sadzonki) sprawuje Biuro Nasiennictwa Leśnego – organ Ministra Środowiska. PGL LP w pełni zabezpiecza zapotrzebowanie na materiał sadzeniowy do odnowień i zalesień gruntów wszystkich własności.

Wśród zadań w bieżącym roku należy wymienić odnowienia i zalesienia. Te czynności wykonywane są przez Zakłady Usług Leśnych przy użyciu prostych – by nie powiedzieć prymitywnych – narzędzi (motyka, łopata). Udział odnowień naturalnych inicjowanych przez leśników wynosi średnio ponad 30% powierzchni odnowień ogółem. Następnie – pielęgnowanie lasu. Dalej – trzebieże wczesne i późne. Chciałabym wyjaśnić, że trzebieże to cięcia pielęgnacyjno-hodowlane: wczesne wykonywane na drzewach w wieku do 40 lat, późne – na dojrzewających drzewostanach, chodzi o stymulowanie odpowiedniego rozwarcia koron. Do kolejnych zadań w bieżącym roku należy pozyskanie drewna (1 983 000 $m^3$) i zrywka drewna (1 968 000 $m^3$). Tutaj odnotowujemy największą wypadkowość. I ostatnie – zwalczanie owadów, głównie pędraków na obszarze 1780 ha. Te szkodniki uniemożliwiają wyhodowanie drzewostanu na powierzchni 1ha. W realizacji tego zadania – podobnie zresztą jak pozostałych – ważne jest przestrzeganie bhp. Pracownicy wykonujący te czynności są odpowiednio zabezpieczeni. Przypominają kosmonautów.

Na slajdzie przedstawiono schemat zagrożeń pożarowych w lasach zarządzanych przez RDLP w Krośnie. Pierwszą kategorię zagrożeń oznaczono żółtymi liniami.

Prowadzimy również samodzielnie gospodarkę łowiecką w 10 ośrodkach hodowli zwierzyny.

Z innych przedsięwzięć należy wymienić realizację zadań administracji publicznej z zakresu ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych (dotyczy gruntów leśnych), współpracę z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w zakresie realizacji programu zwiększania lesistości kraju, sprawowanie nadzoru nad gospodarką leśną w lasach innych własności w zakresie zleconym przez starostę, współpracę z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska, nadzór i współfinansowanie średniego szkolnictwa leśnego Ministra Środowiska, doradztwo właścicielom lasów prywatnych.

Warunki pracy pracowników PGL LP poza Kodeksem pracy, określają dwa dokumenty: Rozporządzenie Ministra Środowiska w sprawie stanowisk, stopni i zasad wynagradzania w Służbie Leśnej oraz Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy pracowników PGL LP zarejestrowany w 1997 r. pod numerem 43. Zgodnie z powyższymi dokumentami pracownicy Służby Leśnej są zatrudniani na pełen etat. Każdy absolwent szkół leśnych ma prawo do rocznego stażu w Lasach Państwowych. Zatrudnienia na czas określony zostały ograniczone do zatrudnienia na okres próbny, czas zastępstw, czas realizacji nadzwyczajnych zadań Lasów Państwowych. Nasze zarobki nie są aż tak wysokie, jak opisuje „Gazeta Wyborcza", ale są godne. Pozwalają leśniczemu utrzymać rodzinę. Środowisko w jakim pracujemy poznacie państwo jurto.

Jeśli chodzi o zagrożenia środowiskowe, to przede wszystkim należy wymienić choroby odkleszczowe. Pracownicy są zaopatrywani w odpowiednią odzież ochronną, środki odstraszające kleszcze. W ramach tzw. ubezpieczenia na zdrowie – przed dwoma miesiącami uruchomiliśmy centrum leczenia boreliozy. Dotychczas po stwierdzeniu boreliozy pracownik otrzymywał zaświadczenie o chorobie zawodowej. I na tym kończył się proces leczenia. A następnie zdarzało się, że nasi leśnicy umierali sparaliżowani bez kontaktu ze światem zewnętrznym. Centrum leczenia boreliozy będzie przeprowadzało pełną diagnostykę i zapewniało opiekę chorym.

Wśród innych zagrożeń należy wymienić urazy kończyn, wypadki podczas wykonywanych prac gospodarczych, szczególnie pozyskania i zrywki drewna, pracę na otwartym terenie (zmienność pogody) oraz stres. Nasi pracownicy są obciążeni pracą do granic możliwości. Nie odmawiamy wykonywania zadań, bo jesteśmy Służbą Leśną.

Chciałabym podkreślić, że Lasy Państwowe są dobrym pracodawcą. Nie zapominamy o pracownikach i ich zdrowiu. Wprowadziliśmy znaczne ulgi przy leczeniu sanatoryjnym, dodatkowe urlopy na leczenie sanatoryjne oraz urlopy na poratowanie zdrowia. Pracownik – bardzo przemęczony, któremu brakuje sił – może wystąpić o półroczny urlop na poratowanie zdrowia – jeżeli lekarz prowadzący zaświadczy, że po tym urlopie ma szansę wrócić do pracy.

Slajd prezentuje podtopienia lasów. Tak wyglądają niekiedy miejsca pracy naszych leśników.

Przechodzę do kwestii wykonywania prac leśnych. Chciałabym przypomnieć, że prywatyzacja usług leśnych została przeprowadzona w latach 1994 – 1997. Tutaj musimy się pochwalić, że RDLP w Krośnie – jako jedna z nielicznych – wynegocjowała 10 punktowy pakiet prywatyzacyjny. Powstałe na bazie naszych byłych pracowników Zakłady Usług Leśnych miały na okres 3 lat gwarancję:

– zlecania usług,

– stawek za usługi oraz współczynników przeliczeniowych na poziomie dotychczas osiąganych przez Lasy Państwowe,

– pomocy księgowej i prawnej,

– leasingu dotychczas używanego sprzętu.

Ponadto wynegocjowano gwarancję powrotu do pracy w Lasach Państwowych po półrocznym okresie próbnym i inne przywileje.

W mojej ocenie, Zakłady Usług Leśnych na terenie Podkarpacia źle wykorzystały ten czas.

Łącznie na obszarze RDLP w Krośnie funkcjonuje 470 Zakładów Usług Leśnych zatrudniających 2000 pracowników, w tym: 220 podmiotów 1-osobowych, 150 podmiotów zatrudniających 2 – 5 osób, 70 podmiotów zatrudniających 6 – 10 osób, 20 podmiotów zatrudniających 11 – 15 osób, 10 podmiotów zatrudniających 16 – 20 osób oraz 1 podmiot zatrudniający 21 – 25 osób. Podmioty te coraz częściej łączą się w konsorcja o czym świadczy zmniejszająca się liczba umów zawieranych z nadleśnictwami. Chcę jednak zwrócić uwagę, że konsorcja miały charakter pozorny. Były tworzone wyłącznie dla celów przetargowych. Dlatego w bieżącym roku dość ostro zareagowaliśmy na łączenie tych zakładów w konsorcja. Pojawia się pytanie – gdzie kończy się konsorcjum a zaczyna zmowa firm? Konsorcja zrzeszały głównie Zakłady Usług Leśnych, te zatrudniały podwykonawców. Obecnie pracujemy nad uporządkowaniem tych kwestii. Mobilizujemy Zakłady Usług Leśnych do łączenia się w większe podmioty, pozyskiwania odpowiedniego sprzętu. Obecnie w przetargach kryterium ceny nie jest najważniejsze. Ważne są kwestie zatrudnienia pracowników (umowa o pracę), doświadczenia, odpowiedniego nadzoru.

Przechodzę do przestawienia sprawy usprzętowienia Zakładów Usług Leśnych działających na terenie RDLP w Krośnie. Sytuacja w tym zakresie nie jest najlepsza. Ciągniki rolnicze – 775 szt. Ciągniki zrywkowe skidder – 395 szt. – to najczęściej stare maszyny, przejęte przez Zakłady Usług Leśnych, stosowane do tzw. zrywki półpodwieszonej. Ciągniki zrywkowe forwarder (które nakładają drewno na siebie) – 55 szt. Harwestery – tylko 8 szt. To maszyny ścinkowo-zrywkowe, które wiele zmieniają, gdy chodzi o energochłonność pracy leśnej, jej bezpieczeństwo. Naszą dumą są 2 kolejki linowe. Na wyposażeniu Zakładów Usług Leśnych jest 64 konie. Przyczepy do wywozu drewna – 315 szt. Pilarki spalinowe – 1753 szt. Pilarki na wysięgniku – 187 szt. Maszyny do przygotowania gleby – 144 szt. Maszyny szkółkarskie i do pielęgnowania gleby – 144 szt.

Jeśli chodzi o działania RDLP w Krośnie w celu poprawy warunków pracy, to dokonujemy bieżących remontów i modernizacji leśniczówek i nadleśnictw. Usnęliśmy azbest z naszych obiektów. Zbudowaliśmy i zmodernizowaliśmy wiele dróg leśnych i składów drewna. Wprowadziliśmy do oceny ofert Zakładów Usług Leśnych kryterium zatrudnienia na umowę o pracę. Zachęcamy te podmioty do stosowania przyczep do zrywki drewna.

Organizujemy spotkania z zakładami. W tym roku również planujemy takie spotkanie. Chcemy przekonać te podmioty, że minęły czasy, kiedy wystarczyła jednie rejestracja działalności gospodarczej w gminie. Współczesne wyzwania wymagają profesjonalizacji. Zazdroszczę sytuacji występującej w zachodniej Polsce, choć tam pojawia się inny problem. Otóż, potężne firmy harwesterowe kupują prace w wielu nadleśnictwach, a potem je odsprzedają. Nie mamy zbyt wielkiego wpływu na przeciwdziałanie takim praktykom. Planujemy utworzenie centralnego rejestru Zakładów Usług Leśnych, który umożliwi nam kontrolę nad tymi zjawiskami.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję, pani dyrektor.

Poproszę jeszcze pana prof. Grzywińskiego o podjęcie próby prezentacji filmu i wyjaśnienie pewnych kwestii. Zdążyłem już zorientować się, że pozyskiwanie drewna – to ścinanie, a zrywka – to wywożenie go z lasu. Tak? Posługujecie się slangiem, który dla dyletantów nie zawsze jest czytelny.

Teraz proszę o zabranie głosu pana Mateusza Świerczyńskiego z Nadleśnictwa Cisna.

**Specjalista do spraw Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Bieszczadzkie" w Nadleśnictwie Cisna Mateusz Świerczyński:**

Mam przyjemność pracować w Nadleśnictwie Cisna. Nie będę mówił o wypadkach przy pracy – to uczynili przedmówcy – lecz o najprzyjemniejszych aspektach naszej pracy. Jesteśmy w szczególnym miejscu – Nadleśnictwo Cisna nie jest jednym z 430 nadleśnictw. To wyjątkowe miejsce. Obejmuje ponad 21 tys. ha. Teren nadleśnictwa praktycznie pokrywa się z obszarem gminy Cisna, co nam bardzo usprawnia pracę. Nadleśnictwa położone na terenie kilkunastu gmin mają pewne problemy z prowadzeniem działalności.

Nadleśnictwu Cisna podlega 15 leśnictw, które podzielone są na dwa obręby. Średnie leśnictwo zajmuje ponad 1tys. ha. Lesistość wynosi ponad 80%. W naszym kraju nie ma drugiego terenu o takiej lesistości. To najbardziej zalesiona gmina w Polsce. Gospodarujemy praktycznie tylko na terenach górskich. Naszym typem siedliskowym – czyli środowiskiem, które tutaj występuje – jest las górski. Dlatego wśród gatunków drzew dominuje nie sosna – jak w całym kraju – lecz buk i jodła. To naturalne gatunki dla tego regionu.

Pozyskujemy ok. 75 tys. m$^3$ drewna rocznie. Teren nadleśnictwa w 87% stanowi las. To bardzo duży wskaźnik. Średnia odległość zrywki wynosi prawie 1,5 km. To bardzo dużo w skali kraju. To przyczynia się m.in. do wysokich kosztów naszej pracy. Odnawiamy, czyli obsadzamy ok. 56 ha rocznie. Zwracam uwagę, że na 27 ha dokonują się odnowienia naturalne. Staramy się, żeby las sam rósł pod naszą kontrolą. Kolejny wskaźnik – średnia zasobność – mierzony liczną metrów sześciennych na hektarze – wynosi 286 m$^3$/ha. To bardzo wysoka zasobność, czego dowodzi bogactwo tych lasów oraz ich struktura – czyli nie jednowiekowe, lecz zróżnicowane plantacje.

W miejscach szczególnie trudnych do zrywki drewna – np. stoki – używamy kolejki linowej. Ona jest również przydatna na bagnach, których – na szczęście – u nas nie ma. Dzięki wykorzystaniu tego rodzaju sprzętu, który jest mało popularny w Polsce, ograniczamy szkody związane ze zrywką drewna. Ciągnik zastosowany do zrywki drewna wyrządziłby bardzo duże szkody w glebie i drzewostanie. Wykorzystanie kolejki linowej pozwala ich uniknąć.

Dużym problemem jest niedostępność naszych terenów. Wskaźnik zagęszczenia dróg wynosi 4,01 m/ha (przy optymalnym 12 m/ha). Zatem brakuje nam dróg. Kolejna sprawa dotyczy trudności utrzymania dróg zimą. Podczas tegorocznej zimy notowaliśmy ok. 2 m warstwę śniegu w lesie. Niektóre tereny są dostępne dopiero w maju. Drogi leśne o stanie nawierzchni średnim lub złym stanowią łącznie 37,3%.

Na slajdzie przedstawiono zadania na 2017 r. Pozyskanie drewna – 78 tys. m$^3$. Odnowienia lasu na 56 ha. Pielęgnacje na 423 ha. Kolejne ważne zadania – to zabezpieczenie przed zwierzyną (1030 ha) i usuwanie raka jodły w uprawach (350 ha).

Nadleśnictwo Cisna – o czym wspomniała pani dyrektor Zagrobelna – prowadzi gospodarkę zwierzyną na dwóch obwodach. Występujący tu ekotyp *Jelenia karpackiego*

to nasza szczególna duma. Z 10 najlepszych wieńców Polski 3 pochodzą właśnie z tego terenu. Ten ekotyp charakteryzuje się olbrzymim porożem. Chęć jego zdobycia powoduje, że odwiedzają nas goście z Europy, a niekiedy i z innych kontynentów.

Nadleśnictwo Cisna objęte jest wszelkimi możliwymi formami ochrony przyrody. Zajmuje 100% powierzchni Otuliny Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Ponadto jest w 100% objęte terenem ochrony Natura 2000. Następnie – Ciśniańsko-Wetliński Park Krajobrazowy – 100% powierzchni. Wypada też wspomnieć o Międzynarodowym Rezerwacie Biosfery „Karpaty Wschodnie". To pierwszy rezerwat biosfery UNESCO leżący na obszarze trzech krajów, powstały w 1992 r. na terenie Bieszczadów, położony na terenie Polski, Słowacji i Ukrainy. Zajmuje powierzchnię 2080,89 $km^2$ (1087,24 $km^2$ – część polska, 407,78 $km^2$ – część słowacka, 585,87 $km^2$ – część ukraińska). Utworzony w ramach międzynarodowego programu „Człowiek i Biosfera".

Na naszym terenie są dwa rezerwaty przyrody, znane i chętnie odwiedzane przez turystów. Pierwszy – to „Sine Wiry" – rezerwat krajobrazowy o powierzchni 450 ha obejmujący kilkukilometrowy odcinek rzeki Wetlina oraz południowe stoki wzgórza Połoma (776m n.p.m.). Drugim rezerwatem jest „Olszyna łęgowa w Kalnicy" o powierzchni 13,69 ha.

Bieszczady są miejscem bardzo dotkniętym przez historię. Na naszym terenie jest wiele pozostałości po dawnych mieszkańcach. Kiedyś Bieszczady były jednym z najgęściej zaludnionych terenów w Polsce. Obecnie są najmniej zaludnionym. Akcja „Wisła" wypędziła stąd ludzi. Praktycznie nie ma u nas kawałka lasu, gdzie ta historia nie byłaby pokazana, gdzie nie natknęlibyśmy się na ślady dawnych wsi czy osad ludzkich. Staramy się je chronić.

Slajd przedstawia dwa pomniki przyrody. To jesion wyniosły w Wetlinie i lipa w Zawoju. Dlaczego tylko dwa? Ponieważ ten teren był użytkowany rolniczo. Praktycznie wszędzie były łąki i pastwiska, na których obecnie rośnie las. Dlatego u nas jest niedużo starych drzew.

Na terenie Nadleśnictwa Cisna występuje szereg gatunków puszczańskich znajdujących się pod ochroną: żubr, niedźwiedź brunatny, który z jednej strony jest naszą dumą, ale z drugiej – pewnym utrapieniem. Docierają do nas sygnały, że ludzie obawiają się chodzić do lasu. Nasi pracownicy wyposażeni są w odstraszacze niedźwiedzi. Na naszym terenie zinwentaryzowano ponad 40 niedźwiedzi, co przy stanie 200 niedźwiedzi w całym kraju, pokazuje, że co piąty żyje w naszym nadleśnictwie. Niedźwiedź w Polsce – co jest ewenementem – nie ma żadnego naturalnego wroga. Na Ukrainie i Słowacji poluje się na te zwierzęta. Dlatego bardzo często przechodzą na nasz teren, gdzie znajdują schronienie. Dobrze się tu czują. Nie są niepokojone. To m.in. powoduje, że każda matka rodzi rocznie po troje młodych. Dlatego ich liczba ciągle wzrasta.

Kolejne gatunki chronione – to wilki, a także rysie i żbiki. Wszystkie inwentaryzacje wskazują, że populacje tych ostatnich zwiększają się, co nas bardzo cieszy. Na terenie Nadleśnictwa Cisna występuje też chroniony gatunek węża eskulapa.

Mnogość cennych obszarów oraz gatunków zwierząt i roślin powoduje konieczność zaangażowania Nadleśnictwa Cisna w wiele programów i inicjatyw zmierzających do poprawy stanu siedlisk, ochrony i monitorowania rzadkich gatunków, udostępniania turystycznego terenu, edukacji i promocji postaw ekologicznych społeczeństwa oraz zachowania dziedzictwa kulturowego naszego terenu. Chciałbym teraz przedstawić kilka z nich. Pierwszy to – projekt szwajcarski „Ochrona ostoi karpackiej fauny puszczańskiej – korytarze migracyjne". Jego głównym celem jest ochrona ostoi fauny puszczańskiej w Karpatach poprzez wyznaczenie oraz ochronę istniejących korytarzy ekologicznych, gwarantujących zachowanie spójności środowiska dla populacji tych zwierząt oraz podniesienie poziomu wiedzy i świadomości władz, mieszkańców regionu na temat znaczenia korytarzy ekologicznych, ich roli oraz zagrożeń związanych z rozwojem cywilizacyjnym i niewłaściwą polityką rozbudowy siedlisk ludzkich.

Następnie – program „Małej retencji górskiej", którego celem jest spowolnienie odpływu wód z terenów górskich poprzez zwiększenie możliwości retencyjnych zlewni. Pozwoli to na zminimalizowanie negatywnych skutków zjawisk naturalnych: powodzi, niszczącego działania wód wezbraniowych oraz suszy na górskich obszarach leśnych.

Nadleśnictwo Cisna jest największym beneficjentem tego programu na terenie RDLP Krosno. W wyniku realizacji projektu zostało wykonanych 8 nowych zbiorników retencyjnych, przeprowadzono modernizację i renowację 2 zbiorników. Rozebrano i wybudowano na nowo 32 przepusty o większych średnicach, wbudowano 300 płotków drewnianych w szlaki zrywkowe, wykonano umocnienie brzegów potoku w leśnictwie Krzywe, w drogi leśne wbudowano 215 wodospustów. Ilość zretencjonowanej wody to ok. 39 250 $m^3$. Łączny koszt wydatków kwalifikowanych wyniósł ok. 5,20 mln zł.

Kolejne projekty – to „Czynna ochrona węża eskulapa w Bieszczadach Zachodnich" oraz „Ochrona gatunkowa wilka, rysia i niedźwiedzia w Polsce". Niedźwiedź prezentowany na zdjęciu – nazwaliśmy go Marian – bardzo chętnie daje się fotografować. Często staje na dwie łapy, co robi wrażenie.

W ramach projektu „Bubobory" wykonaliśmy dwa sztuczne gniazda (w leśnictwach Solinka i Jaworzec) dla puchacza *(Bubo Bubo)*. Monitorujemy stale stan ich zasiedlenia.

Realizujemy też projekt „Bieszczady odnalezione". To próba ocalenia od zapomnienia ostatnich śladów dawnych mieszkańców tych ziem – Ukraińców, Polaków i Żydów zamieszkujących wspólnie i zgodnie ten fragment pasma Karpat oraz próba przypomnienia, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu Bieszczady tętniły życiem. M.in. oznaczamy dwujęzycznymi tablicami – w języku polskim i ukraińskim – tereny po dawnych wsiach, cerkwiach, cmentarzach.

Współpracujemy także z leśnikami słowackimi w realizacji projektów transgranicznych. M.in. wyznaczyliśmy i wyposażyliśmy w infrastrukturę ścieżkę edukacyjną „Udava – Solinka". Obecnie będziemy przygotowywać trasy konne.

Nadleśnictwo Cisna weszło w skład Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Bieszczadzkie". Prowadzimy zintensyfikowane działania związane z edukacją przyrodniczą i ekologiczną oraz promocją Bieszczadów, jako miejsca o wielkim bogactwie przyrodniczym i kulturowym. Bardzo ważnym punktem naszej działalności jest również podnoszenie komfortu turystów poprzez inwestycje w infrastrukturę. Wydaje się, że bardzo dobrze pokazujemy jak można pomagać turystom, otwierać las na turystów, za co też jesteśmy nagradzani, co dowodzi, iż nasze działania zmierzają w dobrym kierunku. Budujemy – ze środków Lasów Państwowych – ścieżki dydaktyczne, wiaty turystyczne, ścieżki widokowe wraz z wieżami widokowymi. To stałe punkty turystyki w Bieszczadach. Są bezpłatnie udostępniane turystom. Dbamy o to, aby w wiatach było suche drewno na ognisko, żeby każdy turysta mógł się ogrzać.

Pamiętamy również o organizowaniu turystyki. Dużą popularnością cieszą się organizowane przez nadleśnictwo zawody sportowe. To cykliczne zawody w narciarstwie biegowym, na trasach o długości 10 km i 3 km rozgrywane w kategoriach OPEN, LEŚNICY i JUNIOR. Co roku ok. 100 osób ściga się na trasach wokół Cisnej i Wetliny. W okresie letnim organizujemy – we współpracy z Nadleśnictwem Baligród – zawody rowerowe, rozgrywane naprzemiennie na trasach w nadleśnictwach Cisna i Baligród, w kategoriach OPEN, LEŚNICY i JUNIOR. Zawody te oprócz popularyzowania aktywnej turystyki są przykładem dobrej współpracy między nadleśnictwami.

Wspólnie z Fundacją OTK „Rzeźnik" zorganizowaliśmy zimowy maraton bieszczadzki, w którym uczestniczyło ponad 1300 osób. To naprawdę robi wrażenie! „Bieg Rzeźnika" jest chyba najbardziej znanym biegiem długodystansowym – 78 km po górach – w Polsce.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dlaczego ten bieg nazywa się Biegiem Rzeźnika?

**Specjalista do spraw LKP „Lasy Bieszczadzkie" w Nadleśnictwie Cisna Mateusz Świerczyński:**

Kiedyś trenerem reprezentacji olimpijskiej w biegach długodystansowych – gdy były one w programie olimpijskim – był pan Klaus, który miał pseudonim „Rzeźnik".

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Czyli nazwa nie jest związana z zawodem, lecz z osobą.

**Specjalista do spraw LKP „Lasy Bieszczadzkie" w Nadleśnictwie Cisna Mateusz Świerczyński:**

Tak. I na jego cześć ten bieg ma taką nazwę.

Mamy profil na Facebooku. To szansa na dotarcie do dużej liczby ludzi i przekazanie im treści edukacyjnych. Obecnie mamy ponad 14 tys. fanów.

Jako jedyne nadleśnictwo w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie posiadamy sieć ponad 50 ukrytych skrytek w zabawie Geocaching. Na chwilę obecną nasze skrytki zachęciły do odwiedzenia ciekawych miejsc ponad 5 tys. osób rocznie.

Staramy się bardzo aktywnie uczestniczyć w życiu lokalnej społeczności. Posiadamy własną rubrykę w prasie lokalnej „Zdaniem leśnika". Uczestniczymy w audycjach radiowych i telewizyjnych. Stale współpracujemy z prasą leśną i ekologiczną: „Las Polski", „Głos lasu", Echa Leśne", „Eko i My". Podejmujemy działania na rzecz utrzymania bogactwa kulturowego. Nadleśnictwo Cisna remontuje ogrodzenia i wykasza cerkwiska, cmentarzyska i miejsca z pozostałościami po dawnych wsiach łemkowskich.

Na koniec chciałbym przedstawić historię Cisny – najbardziej znanej niedźwiedzicy w Polsce. Uczestniczyłem w akcji jej ratowania. Chyba po raz pierwszy w Polsce udało się znaleźć tak małego żywego niedźwiadka i pomóc mu. Zwierzę było obserwowane ok. tygodnia. Nigdzie nie było widać matki. Było bardzo zmęczone, pokładało się. Ruszyliśmy z pomocą. Odnaleźliśmy niedźwiadka przy śmieciach na drodze. Zwierzę siedziało i płakało. Od tygodnia nic nie jadło. Ważyło 3,7 kg, jak małe dziecko, a powinno ważyć ok. 7 kg. Zadzwoniliśmy do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, następnie do weterynarzy do Przemyśla. Oni myśleli, że robimy im kawał, bo był 1 kwietnia. Dlatego zadzwonili do Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie z pytaniem, czy jesteśmy poważnymi ludźmi. Upewniwszy się, że nie padli ofiarą primaaprilisowych żartów, deklarują, że organizują sprzęt i przyjeżdżają. Odpowiedziałem, że sami złapiemy i przywieziemy im niedźwiadka. Ponownie potwierdzają w RDPL, czy to nie są żarty. Złapaliśmy niedźwiadka. Trafił pod opiekę specjalistów, którzy jasno stwierdzili, że gdyby nie nasza akcja na drugi dzień niedźwiadek już nie żyłby. Zwierzę było skrajnie odwodnione. Obecnie przebywa w azylu dla niedźwiedzi w Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu. Może jej dzieci wrócą w Bieszczady, co byłoby najpiękniejsze. To jej zdjęcie sprzed kilku dni. Spotkanie z nią teraz nie byłoby już tak przyjemne, jak wtedy gdy była mała.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję bardzo. Mam wrażenie, że o Cisnej wiemy więcej niż o miejscowościach, z których pochodzimy. Ale to świadczy jak bardzo interesujące były przekazywane przez państwa informacje.

Panie profesorze, czy pan podejmie próbę prezentacji filmu. Proszę też o odpowiedź na pytanie, czy wypadkowość jest większa przy pozyskiwaniu drewna, czy przy zrywce?

**Pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Witold Grzywiński:**

Większa wypadkowość występuje przy pozyskaniu drewna.

Spróbuję zaprezentować film. Może uda się. Jeżeli macie państwo pytania dotyczące technologii czy leśnictwa, bardzo chętnie odpowiem.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Proszę o wyjaśnienia dotyczące harwesterów.

**Pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Witold Grzywiński:**

Harwestery – to specjalistyczne maszyny leśne. Ścinają drzewo. Okrzesują z gałęzi. Przeżynają na określone długości kloc czy pień drzewa. Układają na ziemi, przygotowując w ten sposób surowiec do następnego etapu, czy do zrywki. Przyjeżdża forwarder, czyli tzw. ciągnik nasiębierny z żurawiem, skrzynią załadowczą i ładuje surowiec.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Maszynę obsługuje operator.

**Pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Witold Grzywiński:**

Tak. Operator nie ma bezpośredniego kontaktu z obrabianym surowcem.

**Członek Rady Ochrony Pracy Janusz Kowalski:**

Obecnie różne organy, w tym jednostki samorządu terytorialnego podejmują walkę ze smogiem. Zwracam uwagę na produkowane brykiety z trocin. Jeżeli okaże się, że nie można ich używać jako opału, to co będzie z tym surowcem.

**Pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Witold Grzywiński:**

Trociny są produktem odpadowym z przemysłu drzewnego. Jest on w dużej mierze kierowany do elektrowni. One mają przystosowane instalacje do spalania – szerzej rozumianej – biomasy. Nie wszystkie elektrownie przeprowadzają ten proces.

Produkcja brykietów z trocin wymaga zastosowania dodatkowych substancji, niestety szkodliwych, które w trakcie spalania uwalniają się do atmosfery.

*(Prezentacja filmu)*

To skrajny przykład nieodpowiedzialności, lekceważenia zasad bhp, w zasadzie swego życia i zdrowia. Tym razem – na szczęście – nie doszło do tragedii.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Czy ten pracownik wiedział, że jest filmowany?

**Pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Witold Grzywiński:**

Nie.

**Główny inspektor pracy Roman Giedrojć:**

Niestety, to nie jest wyjątek. To norma. W Polsce tak się pracuje.

**Pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Witold Grzywiński:**

Może nie normalne, ale dosyć częste.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Otwieram dyskusję.

Kto z państwa chciałby zabrać głos?

Pan Karol Bielski, proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Karol Bielski:**

Chciałbym podziękować za przedstawiony materiał. Zwrócono w nim uwagę na szereg kwestii. Jest bardzo obszerny i szczegółowy. Przynosi rzetelną wiedzę na temat realiów pracy w tej branży. Jakkolwiek występuje wiele zagrożeń, chciałbym najpierw wskazać na pozytywy. Po pierwsze – dostrzeżenie problemu boreliozy, również przez podmioty, które pracują w tej branży. Fakt, że 40% pracowników jest kierowanych na badania przesiewowe w sytuacji, gdy nie są obowiązkowe, a kosztochłonne, zasługuje na podkreślenie. To duży – choć niewystarczający – odsetek. To na pewno dobry kierunek.

Z przedstawionego materiału wynika, że w branży leśnej występuje wiele zagrożeń. Pomijając kwestię niebezpiecznej pracy i nonszalancji zaprezentowanej w filmie, występuje dość duże zagrożenie, które ma bardzo niekorzystne konsekwencje dla pracowników. Chodzi o zagrożenia biologiczne i środowiska pracy. Należałoby zastanowić się czy podejmowane działania i środki są wystarczające. Czy można więcej uczynić? Czy też podejmowane działania są optymalne? W mojej ocenie, one są niewystarczające. Należałoby – co zaznaczyła pani dyrektor – w dalszym ciągu podejmować działania na rzecz wzrostu świadomości osób pracujących w leśnictwie.

Bardzo niepokojący jest brak znajomości procedur stosowanych w Lasach Państwowych wśród podwykonawców i wykonawców usług. To podstawowa wiedza. A jednak w tym obszarze występuje dużo braków. Moim zdaniem, należałoby postawić na ekologię i wymagać znajomości procedur.

Chciałbym wyrazić poparcie dla Państwowej Inspekcji Pracy, która kolejny rok – zdaje się, że od 2014 r. – kontynuuje program skierowany do Zakładów Usług Leśnych. Mam nadzieję, że 2017 r. przyniesie również pozytywne efekty.

**Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:**

Przyłączam się do podziękowań wypowiedzianych przez pana Karola Bielskiego. Natomiast chciałbym poruszyć problem dotyczący statystyki wypadków. Wynika z nich, że około połowa wypadków dotknęła zatrudnionych na umowę o pracę oraz że wypadkowość zatrudnionych na umowę o pracę była większa. To pozorne. Ponieważ podmioty gospodarcze nie są uwzględniane w tej statystyce. Ponadto niektórzy pracownicy wykonują dwa zawody. Ich wypadki są uwzględniane jako wypadki w rolnictwie.

Kolejny raz pojawia się problem niedostatecznej wiarygodności statystyk. Rada Ochrony Pracy niejednokrotnie omawiała kwestię np. statystyki wypadków śmiertelnych. Wydaje mi się, że jako wniosek z dzisiejszego spotkania powinniśmy zapisać wystąpienie do właściwych organów statystycznych o to, żeby podawane dane statystyczne były bardziej wiarygodne.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Ta kwestia była dla nas zagadką od pierwszego slajdu prezentowanego przez pana prof. Grzywińskiego. Przy okazji chciałbym podziękować pani dyrektor Zagrobelnej, że w Cisnej zatrudnienie na umowę o pracę jest kryterium stosowanym w postępowaniach przetargowych. To bardzo cenne.

Pan prof. Jan Wojtyła, proszę.

**Członek Rady Ochrony Pracy Jan Wojtyła:**

Podzielam podgląd dotyczący statystyki. Zatrudnienie w branży leśnej ma bardzo specyficzne cechy. Po pierwsze – popełniono, również w przeszłości, sporo błędów. Pracownicy Lasów Państwowych wykonujący określone prace podlegali określonemu reżimowi i kontroli. Ale wielkie ciążenie ku prywatyzacji, budowaniu różnych małych firm i mikrofirm – w żadnej ze statystyk nie dostrzegłem średniej firmy – powoduje daleko idącą przypadkowość w zatrudnieniu.

Inna jest filozofia kosztów mikroprzedsiębiorcy, który stara się uzyskać zysk za wszelką cenę. Inaczej ta kwestia przedstawia się w przypadku dużych jednostek, które prowadziły Lasy Państwowe. Sądzę, że należałoby wrócić do tych kwestii. Nie wierzyłbym w omnipotencję prawa w tej materii.

Jeśli chodzi o wypadki, to w firmach prywatnych one nie są ujawniane. Potem są przerzucane na innego pracodawcę. Moim zdaniem, borelioza należy do wypadków przy pracy, mogącym generować roszczenia także w późniejszym czasie. Bo kalectwo czy inne konsekwencje rozwoju tej choroby mogą ujawniać się po latach. Fakt, że pojawiła się w określonym czasie i miejscu jest przesłanką do roszczeń odszkodowawczych, których dzisiaj można dochodzić nie tylko na podstawie ustawy wypadkowej, ale także na drodze cywilnoprawnej.

Państwo wspominali o przetargach. Absurd polegający na tym, że najtańszy wygrywa został trochę złagodzony. Ale też występują różnego rodzaju kombinacje. Państwo mówili, że ktoś wygrywa zlecenie, a potem angażuje podwykonawców. Oczywiście, jest na to pewien sposób. Można zastrzec w umowie osobiste świadczenie określonej firmy i niedopuszczalność podzlecania, czego nie robi się z różnych powodów. Uważam, że szereg kwestii można rozwiązać na gruncie obowiązujących przepisów.

Jednym z kryteriów jest wartość ubezpieczenia firmy od odpowiedzialności cywilnej. Kancelarie adwokackie czy inne ubezpieczają się – nawet bardzo wysoko – od ryzyka konsekwencji błędu w sztuce wykonywania zawodu. To może być pewien element odstraszający osoby przypadkowe. Druga rzecz – pracownicy leśni – być może jestem w błędzie – w dużej mierze są rolnikami, dla których to jest dodatkowe zatrudnienie i dodatkowy sposób zwłaszcza w zimie, kiedy nie ma robót polowych. Stawki wynagrodzeń tych osób są mimo wszystko niskie. Miło mi było usłyszeć, że w Cisnej zarobki są wysokie, ale znając dość dobrze relacje występujące w Beskidach, to nie podzielałbym tego poglądu w odniesieniu do tamtych terenów.

Są różne sposoby obejścia przepisów. Mianowicie, ktoś jest zatrudniony jako samozatrudniony, wtedy ma prawo do stawki 13 zł/h, ale ma obowiązek pracować piłą czy innymi narzędziami, które musi dzierżawić i płacić za to. Na dobrą sprawę otrzymuje nadal te same pieniądze, które otrzymywał. Moim zdaniem, jest to niedopuszczalne. Ale świadomość prawna tych osób jest niewielka. Nie będą dochodzić roszczeń, bo nie chcą utracić pracy.

Nie mam pewności, co dzieje się lasach prywatnych. O ile orientuje się, tam jest daleko idąca samodzielność i w zasadzie nie ma kontroli. Proszę zwrócić uwagę na statystykę dotyczącą obszarów lasów prywatnych. Gospodarka leśna w lasach prywatnych jest mocno utrudniona. Nie oceniam dobrze rozwiązań legislacyjnych ostatniego czasu dotyczących np. dziedziczenia lasów. To bardzo utrudnia sytuację, komplikuje stan prawny, co powoduje, że ten las staje się właściwie taką sierotą, która nikomu nie podlega.

Miło było mi usłyszeć, że u państwa od 1997 r. funkcjonuje układ zbiorowy pracy. Zatem w tym przypadku dialog przyniósł dobry efekt. Bardzo podoba mi się – co wymagałoby wyeksponowania – wprowadzenie do tego układu np. urlopu zdrowotnego, którego nie ma w przepisach. Ale prawo układowe stwarza możliwości indywidualizowania sytuacji w poszczególnych dziedzinach gospodarowania, w branżach. To droga na przyszłość. Należy ją chronić jak źrenicy oka. I tam regulować różne szczególne świadczenia, które odpowiadają właściwości lasów bieszczadzkich, co niekoniecznie musi się dokładnie kopiować w Beskidach czy Sudetach. Jest możliwość indywidualizowania. Wrzucanie do jednego worka nie jest dobre.

Gwarancja stażu – o czym wspomniała pani dyrektor – jest dla młodego człowieka bardzo ważna. Mam znajomych, którzy skończyli Akademię Rolniczą w Krakowie. Nie zostali zatrudnieni w Lasach Państwowych. Byłoby lepiej gdyby zapisali się do szkoły zawodowej, wówczas szanse byłyby większe. A z dyplomem mgr inżyniera nikt nie chciał ich przyjąć. To pewien problem zatrudnienia.

Mówimy o umowach o pracę. One też są różne – terminowe, stażowe. Pojawia się pytanie – ile osób po stażu zatrudniacie państwo na umowę o pracę na czas nieokreślony? Z rezerwą podchodzę do umów stażowych. To tania praca, którą w okresie stażu może mieć pracodawca. Może też otrzymać pewne dofinansowanie w tym zakresie. A potem – przyjmuje innego stażystę. W ten sposób ma zapewniony dopływ siły roboczej. Na to też trzeba zwrócić uwagę. Bowiem skala patologii jest tutaj spora.

**Sekretarz Rady Ochrony Pracy Maria Zuba:**

Bardzo dziękuję za ten materiał i przedstawienie informacji. Kiedy wsłuchiwałam się w tę próbę oceny sytuacji i znajdowałam rozwiązanie, co należy zrobić, to przy kolejnej prezentacji znajdowałam argumenty na to, że nie mam racji. Mianowicie, chciałam zwrócić uwagę na fakt, że dopiero od 2014 r. są przeprowadzane intensywne kontrole. Czyli okres poddawania ocenie…

**Główny inspektor pracy Roman Giedrojć:**

Kontrole są prowadzone od lat. Prezentowany materiał dotyczy lat 2014 – 2016.

**Sekretarz Rady Ochrony Pracy Maria Zuba:**

To muszę powiedzieć, że to mnie przeraża. Myślałam, że jednak oddziaływanie na świadomość pracowników jest zbyt krótkie, żeby oczekiwać solidnego podejścia do tych problemów i do czyhającego na co dzień zagrożenia.

W jednym z diagramów było pokazane, że np. wypadkowość w 2015 r. w Lasach Państwowych wynosiła zero, a w prywatnych zaprezentowano jakiś słupek. W dwóch latach nie odnotowano wypadków w Lasach Państwowych. Co by to oznaczało? Że rzeczywiście tam jest nadzór i szkolenia są bardziej solidnie przeprowadzane.

Pracodawcy mówią, że nie mają środków finansowych na doinwestowanie. Ale ostatni film naprawdę zanegował te twierdzenia. Urządzenia bardzo nowoczesne, sprzęt, który gwarantuje bezpieczeństwo, a pracownik bagatelizuje zagrożenie, wchodzi pod elementy ruchome i niebezpieczne. Zatem argument, że tylko środki finansowe będą rozwiązaniem problemu nie końca jest słuszny.

Kolejna rzecz, która – jak sądzę – jest ważna dotyczy podpisywania umów tylko na rok. Jeżeli prywatny pracodawca czy samozatrudniony ma świadomość, że jego umowa jest

tylko na rok i nie ma pewności, że może być przedłużona i może w kolejnych latach wygrywać przetargi, to nie będzie doinwestowywał, nie będzie poszukiwał rozwiązań technologicznych bezpiecznych dla niego i jego pracowników. Stąd uważam, że powinniśmy wypowiedzieć się i zająć stanowisko w tej sprawie.

Natomiast niezrozumiałe dla mnie jest, że mimo kontroli, mimo wprowadzonego systemu nadzoru, z roku na rok rośnie liczba wypadków ogółem i liczba wypadków śmiertelnych. Powstaje pytanie – czy stosowane sankcje są adekwatne do zagrożeń? Czy nie należałoby dokonać ich analizy? Beztroska człowieka prezentowanego w tym filmie jest ogromna. Dlatego też sankcje wobec podmiotów osób naruszających przepisy bhp powinny obejmować np. pozbawienie możliwości brania udziału w kolejnych przetargach, czy wyeliminowanie z rynku pracy.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Czy państwo prelegenci chcieliby odnieść się do problemów poruszonych w dyskusji?

Pan główny inspektor pracy, proszę.

**Główny inspektor pracy Roman Giedrojć:**

Od lat przeprowadzamy kontrole. Natomiast stan przestrzegania przepisów bhp do 2001 r. był na zupełnie innym – wyższym – poziomie. Najtrudniejsze roboty – i tu przedstawiciele Lasów Państwowych zapewne to potwierdzą – wykonują podmioty zewnętrzne – Zakłady Usług Leśnych, które powstały w wyniku procesu totalnej prywatyzacji. Pracownicy leśni zatrudnieni w Lasach Państwowych zostali zmuszeni do założenia firm i prowadzenia działalności tak jak potrafili.

Zmienność, a przede wszystkim cena na przetargach powoduje, że oszczędza się na wszystkim, najczęściej na pracownikach. Osobiście przeprowadzałem kontrole na terenie województwa zachodniopomorskiego. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego tylko 3 pracowników zatrudnionych w Zakładzie Usług Leśnych wykonuje wiele różnych prac w ramach wygranego przetargu. Poprosiłem nadleśnictwo, które aczkolwiek niechętnie, ale przekazało mi informacje, ilu należałoby zatrudnić pracowników przeliczając robociznę na 1 godzinę. Jest taki cennik w budownictwie. Każda czynność wykonywana przez Zakład Usług Leśnych może być – i jest – wyliczona.

System nadzoru nad rynkiem pracy w Belgii powoduje, że inspektor pracy dostaje wagi. Na jednej ma wskazane ilu pracowników należy zatrudnić, aby wykonać te czynności i ilu pracowników zostało zatrudnionych. Jeżeli coś nie pasuje, to prosi przedsiębiorcę o udzielenie wyjaśnień. Z analizy, którą przeprowadzaliśmy wynikało, że powinno pracować 20 osób, a pracowało 3. W przedłożonym materiale nie pokazujemy skali pracy nielegalnej. Nie dlatego, że nie potrafimy wychwycić tego zjawiska, lecz dlatego, że zmienność wykonywanej pracy powoduje, że gdy inspektor pracy dotrze do danego Zakładu Usług Leśnych, to tam już nikogo nie ma. Osobiście – nie z tytułu wykonywania czynności kontrolnych, lecz rekreacji – widziałem jak 3 – 4 osoby pracujące na czarno w tych zakładach było odwożonych w bagażniku, a jeszcze kilku w samochodzie.

Generalnie wiemy, że pracodawca ma zabezpieczyć warunki i ochrony osobiste, ale skoro mówimy o podmiotach samozatrudniających, to przepis nie definiuje kto ma mu zapewnić ochrony osobiste. Wręcz odwrotnie – sugeruje się, że ma sam to zrobić. A kto ma mu je dobrać?

Dlaczego występuje powtarzalność? Bo co roku idziemy do nowego podmiotu. Bo albo przekształcił się, albo nie ma, albo część pracowników wyjechała. I tak na okrągło. Jeżeli nadleśnictwa określają w umowach sposób prowadzenia pracy i sprawdzają, to sytuacja w zakresie bezpieczeństwa jest znacznie lepsza. Nie wiem, jak jest w Cisnej. Wiem jednak, że w Polsce w różnych regionach nadleśnictwa nie kwapią się do sprawdzania przestrzegania przepisów w zakresie bezpieczeństwa pracy. Generalnie – praca została zlecona Zakładowi Usług Leśnych, ten wykonuje ją jak potrafi.

Proszę zwrócić uwagę, że – o czym mówił pan prof. Wojtyła – nie ma średnich zakładów pracy, lecz mikrozakłady – najczęściej 1 – 3 osobowe. Zatem rola nadleśnictwa w zakresie poprawy warunków pracy jest nie do przecenienia. Oczywiście, można próbować wprowadzić do przepisów instrukcję Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Ale czy to jest konieczne? Te wszystkie elementy powinny być zawarte w ocenie ryzyka zawodowego. Ono powinno być czytelne dla odbiorcy.

Obecnie mamy dwa akty na poziomie rozporządzeń. Z jednej strony – ocenę ryzyka zawodowego, która często dla dwóch stron – pracodawcy i pracobiorcy jest niezrozumiała, a z drugiej – instrukcję w zakresie bezpieczeństwa pracy.

Wydaje mi się, gdyby wszyscy w tym niebezpiecznym sektorze mieliby obowiązek wykonywania pracy na podstawie umowy o pracę, to wzrósłby poziom bezpieczeństwa. Nie byłoby walki o wykonanie tej pracy jak najtaniej. Małych podmiotów nie stać na zakup sprzętu, przeszkolenie operatorów pilarek. To problem. Próbujemy go rozwiązać. Wprowadziliśmy zasadę, że pierwsza kontrola w mikrozakładach pracy jest bezsankcyjna. Specjaliści w zakresie leśnictwa pomagają w prowadzeniu prac w sposób bezpieczny. Cóż z tego, że nauczymy bezpiecznego wykonywania pracy, chcemy wrócić w następnym roku i okazuje się, że tego podmiotu już tam nie ma. Zmienność i charakter wykonywanej pracy jest niesamowitym utrudnieniem, ale to nie zwalnia nas z działalności w tej materii.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję panu inspektorowi za interesujące wyjaśnienia.

Kierując pytanie do pana prof. Grzywińskiego, czy zechce zabrać głos, jednocześnie sformułuję pewne oczekiwanie. W dyskusji zabrakło głosu dotyczącego przybliżonego szacunku kosztów wypadków przy pracy i chorób zawodowych w lasach. Wiem, że to jest bardzo trudne, ale mam nadzieję, że próbuje się wykonywać jakieś szacunki, żeby ocenić, czy tutaj jakaś intensywniejsza egzekucja ze strony państwa nie jest uprawniona.

**Pracownik Katedry Użytkowania Lasu Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Witold Grzywiński:**

Trudno mi będzie wypowiedzieć się na temat kosztów, ponieważ nie znam dokładnie danych. Jestem bardzo zadowolony, że Rada Ochrony Pracy odniosła się do – moim zdaniem – podstawowego problemu dotyczącego statystyki. Żyjemy w XXI wieku, a nie znamy podstawowych danych dotyczących wypadkowości.

Leśnictwo jest specyficzną gałęzią. Mamy bardzo dobre rozpoznanie, jeżeli chodzi o sektor publiczny, ponieważ tam jest pełna sprawozdawczość. Natomiast jeśli chodzi o sektor prywatny – pomijając już kwestie zgłaszania wypadków, utajniania zdarzeń, szczególnie o lekkim charakterze – pojawia się istotny problem zdarzeń, które są rejestrowane i zgłaszane, a które trafiają nie tam, gdzie powinny.

Postępuje proces krzepnięcia – tak bym to nazwał – sektora usług leśnych, ale jego tempo jest niezwykle powolne. Mamy ponad 4 tys. podmiotów gospodarczych świadczących usługi na rzecz leśnictwa, z czego ponad 90% stanowią mikroprzedsiębiorstwa. Firm zatrudniających na stałe ponad 50 pracowników jest kilkanaście. Firm zatrudniających powyżej 100 osób – bodajże 2.

W dużych firmach poziom bezpieczeństwa pracy jest zdecydowanie wyższy. Zatrudniają technologów. Niektóre z nich – również osoby z wykształceniem podyplomowym bhp. Zatem tam poziom i podejście do zagadnień bezpieczeństwa pracy, wyposażenia pracowników, przestrzegania procedur, wykonania oceny ryzyka zawodowego jest na zdecydowanie lepszym poziomie. Natomiast w mikroprzedsiębiorstwach, małych firmach 5-osobowych, gdzie występuje ogromna rotacja pracowników, sezonowe zatrudnianie (oraz nie do końca poznana skala szarej strefy) występują poważne problemy dotyczące bezpieczeństwa pracy, ochrony życia ludzkiego. Ale te podmioty stwarzają także problemy – co zapewne potwierdzi pani dyrektor – również leśnikom, jeśli chodzi o jakość i terminowość wykonywanych prac i współpracę w zakresie wykonawstwa prac leśnych.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję panie profesorze.

Proszę panią prof. Danutę Koradecką o pewne podsumowanie naszej dyskusji.

**Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:**

Szereg uwag i postulatów, które padały ze wszystkich stron, szczególnie z Państwowej Inspekcji Pracy wskazuje, że mamy do czynienia z bardzo poważnym obszarem –

delikatnie mówiąc – niedoskonałości w zapewnieniu bezpieczeństwa i ochrony życia. Zapewne jest kilka powodów, którymi można to tłumaczyć – zmienność prac, prace w terenie trudne do skontrolowania, podejmowane ich przez osoby, które ratują swój budżet, nie zwracając uwagi na konsekwencje. Ale na pewno z takim usprawiedliwieniem nie możemy wejść w przyszłe lata, bo wtedy zabetonowalibyśmy stan, z którym obecnie mamy do czynienia. Film, który przedstawił pan prof. Grzywiński jest syntezą tego stanu.

Prezentacje wskazały na ogromną wiedzę i zaangażowanie przedstawicieli zarówno nadleśnictwa, jak i Państwowej Inspekcji Pracy w tym zakresie. Ale prawda okazała się brutalna. Liczba wypadków rośnie z roku na rok, a jednocześnie mamy świadomość, że to nie są wszystkie wypadki. Niektóre zostały zgłoszone jako wypadki w rolnictwie, spora część nie została zgłoszona. Czyli mamy zidentyfikowany wierzchołek góry lodowej.

Jeżeli chodzi o choroby zawodowe, to na uwagę zasługuje dostrzeżenie boreliozy. Centrum leczenia boreliozy jest na pewno bardzo dobrym pomysłem. Ale występuje również znaczący ubytek słuchu, któremu naprawdę można zapobiegać dostępnymi środkami technicznymi. Analogicznie w przypadku choroby wibracyjnej. Ciekawa jestem, czy zakłady kontrolują rodzaj używanych środków. Z badań prowadzonych w Instytucie wynika, że  środków ochrony, w tym przypadku rękawic chroniących przed drganiami nie spełnia normy. Zgodnie z przepisami wystarczy oświadczenie pracodawcy, że to jest rękawica antywibracyjna. A ona tymczasem wzmacnia drgania, zamiast je osłabiać. Nie nadaje się do pracy z pilarką.

Z danych Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że ochrony w ogóle nie są używane. Z roku na rok maleje ich liczba. Czyli ludzie przychodzą w tym, co mają. Pracownik prezentowany na filmie miał czapeczkę, pewnie głowy nie odmroził, ale w takim nakryciu przesuwał się pod balami drewna. To brak szacunku dla własnego zdrowia. Wszyscy w pewnym sensie możemy się czuć za to odpowiedzialni.

W tej branży występuje klasyczne rozproszenie odpowiedzialności, większa zmienność niż w budownictwie, nad którym często pochylamy się. W budownictwie są prace określone i zdefiniowane. A w sektorze leśnym pracownik codziennie staje wobec innego drzewa, w innej sytuacji. To wymaga naprawdę dużego wkładu w szkolenia tych osób i – w pewnym sensie – certyfikowania firm, które będą dopuszczone do tych prac. Myślę, że już dojrzeliśmy do postawienia takich wymagań. Ci, którzy ich nie spełnią nie powinni podejmować tej pracy. W przeciwnym razie sankcjonujemy średniowiecze. Na to na pewno nie można zgodzić się. Dlatego można życzyć konsekwencji w tym działaniu. Świadomość pracowników leśnictwa wszystkich szczebli, którzy dzisiaj wypowiadali się wskazuje, że mamy szanse. Ale jednak trzeba postawić jasne warunki, dokonać certyfikacji – tak jak przy usuwaniu azbestu, innych pracach. Trzeba wykazać, że zna się procedurę i że się ją stosuje. Wtedy unikniemy zagrożeń. Wypada życzyć powodzenia leśnikom. To wyjątkowy zawód.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

W wypowiedzi pani profesor wybrzmiał głos krytyki tego owczego pędu do uwalniania zawodów – każdy może być taksówkarzem, górnikiem, drwalem. To wszystko dzieje się kosztem bezpieczeństwa zarówno użytkowników korzystających z różnego rodzaju usług, ale także świadczących te prace. Te kwestie spróbujemy w jakiś sposób odzwierciedlić w stanowisku. Projekt stanowiska w tej sprawie przygotuje Zespół ds. Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Przechodzimy do spraw bieżących. Przypominam, że w dniu jutrzejszym będziemy obserwować pokaz terenowy prac leśnych.

Informuję, że następne posiedzenie Rady odbędzie się 6 czerwca. Początek godz. 11.00. Tematem posiedzenia będzie sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 2016 r.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w sprawach bieżących? Nie widzę zgłoszeń.

Proszę o zabranie głosu panię Marię Kurowską – wicemarszałka Województwa Podkarpackiego.

**Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego Maria Kurowska:**

Chciałabym bardzo serdecznie powitać państwa na naszej pięknej podkarpackiej ziemi w imieniu własnym i pana marszałka Władysława Ortyla, który nie może być obecny na dzisiejszym posiedzeniu Rady. Cieszę się, że jesteście państwo w najbardziej urokliwym zakątku Podkarpacia. Poruszacie bardzo ważne problemy. Bardzo zależy nam, aby ta dziedzina gospodarki, jaką jest leśnictwo dobrze rozwijała się. Aby oprócz pozyskiwanego drewna, które jest naszym bogactwem, było zabezpieczenie na przyszłość, żeby lasy rozrastały się. Co też dzieje się dzięki dobrej państwowej gospodarce leśnej.

Wiemy, że wszędzie występują problemy w pracy. Podkarpacie jest specyficznym miejscem. To region, w którym z jednej strony występuje bogactwo przyrody, bogactwo kulturowe, duże przywiązanie do tradycji i wiary, a z drugiej – to region innowacyjny, w którym doskonale rozwija się lotnictwo, informatyka, motoryzacja. Jesteśmy regionem, który wydawałoby się, że żyje w sprzeczności, ale okazuje się, że te sprzeczności można pięknie połączyć, co daje znakomity efekt.

Życzę państwu miłego pobytu na Podkarpaciu. Myślę, że państwo tu powrócą. Bo tutaj na pewno dobrze się wypoczywa, dobrze pracuje i w ogóle dobrze żyje.

**Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Janusz Śniadek:**

Dziękuję pani marszałek.

Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy serdecznym podziękowaniem dla naszych gospodarzy i gości za przedstawione prelekcje. Nad morzem jest żeglarskie zawołanie *Stopy wody pod kilem*. Wiem, że dla leśników jego odpowiednikiem jest *Darz bór*. Do zobaczenia jutro na pokazie prac leśnych. *Darz bór!*